Biblioteka Akademicka w Nowej Hucie

SPACER PO STAJNI AUGIASZA

Hutnicza stajnia Augiasza czeka na swojego Heraklesa. To wniosek z ekspressowego reporterskiego rajdu po terenie naszego Kombinatu. Uzbrojeni w aparat fotograficzny i niezbędną dozę pobłażliwości przyglądaliśmy się otoczeniu poszczególnych wydziałów, zarówno od strony reprezentacyjnych fasad jak i „kuchennego" zaplecza. Huta to nie sterylne laboratorium ale przyjęcie nawet ulgowej taryfy nie usprawiedliwia horrendalnego bałaganu panującego w niektórych zakamarkach. **Prym na czarnej liście wiedzie ZMO.** Otoczenie budynków wydziału przypomina konglomerat złomowiska, wysypiska gruzu i magazynów biura rzeczy znalezionych. Piramidy bezładnie porzuconych opakowań, poniewierające się elementy urządzeń, sterty złomu. Jazda samochodem po takim terenie wymaga od kierowcy umiejętności slalomisty. Wśród żelastwa dostrzegliśmy kilkadziesiąt pakietów skorodowanej blachy.

Przypadkowo spotkany pracownik ZMO stwierdził, że materiał ten jest wykorzystywany do celów, którym rdza nie przeszkadza. No cóż, przypuszczam, że jest to blacha wybrakowana, przykry jest jednak widok niszczejącego drogocennego produktu walcowników.

Nieopodal ZMO znajduje się ogrodzony plac spełniający rolę magazynu „Budostalu". Tak przynajmniej wynika z ustawionej informacyjnej tablicy. Pod chmurką spoczywają tu liczne kręgi drutu. I w tym przypadku korozja zrobiła swoje.

Niewiele lepiej od księżycowego krajobrazu wokół ZMO prezentuje się rejon pomiędzy Wielkimi Piecami a Silownią. Ludzie tu pracujący wyszli jak widać z założenia, że gdy trwa remont to nie warto zwracać uwagi na „drobiazgi". Larum powstanie dopiero w chwili gdy ktoś nieostrożny złamie nogę w tym bałaganiarskim labiryncie! (ar)

Delegaci na Zjazd na Dzielnicowej Konferencji Partyjnej

Żywność i szpitalnictwo — najważniejsze sprawy dla Krakowa

O poniedziałkowej Konferencji Partyjnej w naszej dzielnicy pisała już obszernie codzienna prasa, dlatego też chciałabym zwrócić uwagę głównie na problemy, którym poświęcono mniej miejsca, i które nieco przyćmiły ideologiczne i polityczne roztrząsania. A więc sprawom najważniejszym dla funkcjonowania miasta, wokół których powinny się zjednoczyć wysiłki i partii, i bezpartyjnych. Wszakże kłopoty dnia codziennego dają się we znaki wszystkim niezależnie od przynależności organizacyjnej. Oczywiście partia, która ma przewodzić musi te problemy widzieć ostrzej i musi też w pierwszej linii współdziałać z linią odnowy, by wybrnąć przede wszystkim z dramatycznej sytuacji rynkowej.

W spotkaniu z wyborcami uczestniczyli delegaci na IX Zjazd: **Jan Broniek** — sekretarz KK, **Kazimierz Miziur** — sekretarz KF Kombinatu, członek KC, **Józef Gajewicz** — prezydent miasta, zastępca członka KC, **Jerzy Jaskiernia** — szef ZSMP, **Jadwiga Szczinger-Mildner, Andrzej Brzeziński, Jan Grzesik**. Zebranie prowadził sekretarz ekonomiczny KK — **Władysław Kaczmarek**. Delegaci odpowiadali na pytania, mówili o własnych spostrzeżeniach ze Zjazdu.

— *Co zamierzamy zrobić, żeby po Zjeździe było się lepiej?* To pytanie postawione przez kobietę jest powieleniem pytania, jakie powszechnie stawia społeczeństwo. Zjazd zamknął jeden z etapów w naszym życiu nie tylko politycznym. Na Zjeździe mówiło się także — choć zdaniem dyskutantów za mało — o czekającej nas reformie gospodarczej. Za mało dlatego, że dużo miejsca w trakcie obrad zajęły sprawy proceduralne i problemy Polski gminno-powiatowej ze szkodą dla ogólnonarodowych. Proceduralne dlatego — jak mówił tow. Broniek — że delegaci chcieli stworzyć organizacyjno-prawną gwarancję dla demokratycznych osiągnięć w ostatnich miesiącach i zabezpieczyć tę demokratyczną linię na przyszłość.

Natomiast co do reformy, opiniowano na bieżąco wydarzenia i propozycje cenowe. Wyrażano dezaprobatę dla tak wysokich podwyżek na podstawowe artykuły spożywcze jak na przykład masło — zauważając, że nie są to podwyżki stu kilkuprocentowe, o których zasadności mówił minister Krasiński lecz kilkaset procentowe.

Skoro już o żywności mowa, Kraków, o czym mówił prezydent Gajewicz, znajduje się w szczególnie dramatycznej sytuacji, ze względu na okrojenie i oderwanie od bazy żywnościowej i przetwórczej, którą przygotowywano przez lata, inwestując w przemysł mleczarski i inny przetwórczy w dawnym województwie z myślą o potrzebach wielkiej aglomeracji miejskiej. Po reorganizacji odcięci od żywnościowego zaplecza, żebrzemy u sąsiadów o sery, mleko, warzywa... a gdyby już te warzywa obrodziły, jak na przykład tego roku ogórki nie możemy ich w całości zakisić, zakonserwować...

W VI zespole Zjazdowym ds. reform i stabilizacji gospodarki (był to najliczniejszy zespół problemowy), w którym pracowałem — wyjaśnił Gajewicz — mówiło się o potrzebie reformy administracji kraju. Padł nawet wniosek, by wrócić do dawnej struktury — podziału na 17 województw. W każdym razie nasze województwo miejskie zajmujące 1 procent powierzchni kraju z 1.160 tysiącami mieszkańców powinno mieć stworzone szanse samowyżywienia.

W tym miejscu przypomniał mi się symptomatyczny dla sytuacji obraz. Gdy przejeżdżałam przez Trzebinię w okresie trwania Zjazdu co kilkaset metrów czytałam napisy — Żądamy powrotu do Ziemi Krakowskiej!

Obok żywności drugą niezwykle ważną dla naszego miasta sprawą jest szpitalnictwo pracujące już na ostatnim oddechu, resztkami sił. Sytuacja zaopatrzeniowa i warunki środowiskowe w jakich żyjemy, wszystko wskazuje na to, że w tej dziedzinie z miesią-

(Ciąg dalszy na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 31 (1283) 31 VII — 6 VIII 1981 r. Cena 2 zł

Preferencje dla długoletnich pracowników
Opieka nad biednymi

Idąc śladem załatwionych oraz jeszcze nie zrealizowanych wniosków i postulatów naszej załogi natrafiłem na bardzo istotną sprawę preferencji z jakich powinni korzystać pracownicy o najdłuższym stażu w Kombinacie HiL. Wyrazem uznania zakładu dla tych pracowników, którzy swe losy związali na całe niemal życie z hutą, miało być uprzywilejowanie płacowe. Dużo na ten temat się mówiło, dyskutowało, padały różne postulaty.

A jak jest z realizacją tego ważnego punktu umowy społecznej? Informacji udziela mi dyrektor ds. pracowniczych Kombinatu HiL mgr **Bolesław Szkutnik.**

Otóż jak wynika z jego wypowiedzi Kombinat, dyrekcja huty, dokładają wszelkich starań, aby uregulować sprawy płacowe wypełniając w ten sposób postanowienia tzw. umowy społecznej. Na warsztat zostały teraz wzięte płace pracowników z 25-letnim stażem. W porozumieniu katowickim stwierdzono wyraźnie, że tej kategorii pracowników może być przyznana wyższa grupa zaszeregowania. W styczniu br. przeszeregowano u nas pracowników z 30-letnim stażem: stosunkowo łatwo było dokonać tej operacji bowiem takich pracowników nie mieliśmy w Kobminacie zbyt wielu.

Teraz przyszła pora na drugi etap przeszeregowań, trudniejszy.

Pracowników legitymujących się 25-letnim stażem zawodowym będzie się przeszeregowywać w dwóch terminach.

Rozłożenie realizacji tej decyzji na dwa etapy stało się koniecznością z uwagi na wybitnie niekorzystną sytuację jaka wystąpiła w hutniczym funduszu płac w okresie pierwszego półrocza. Mianowicie wysoka dynamika wzrostu płac przy niskim stopniu rea-

(Ciąg dalszy na str. 4)

opinie

Latoś manny nie będzie

Nadchodzi sezon ogórkowy. Nie tylko na targowym rynku przybyło ogórków ale i w naszym codziennym życiu zaczyna narastać spokój. Minął zjazd, opadły emocje, pozostaje szary dzień. A my tak lubimy rozprawiać o czymś wielkim, przeżywać wielkie dni, licytować drugich, nicować wszystko na drugą stronę, aby nawet suchej nitki na nikim i na niczym nie zostało. Ostatni rok prawie ze wszystkich zrobił zawodowych polityków. Jeśli kiedyś uczestniczyłem w napędzaniu ludzi do polityki, czytania, nawyku słuchania radia czy oglądania telewizji, to przecież dziś dla przeciętnego obywatela dzień jest niepełny, jeśli nie wysłucha on dziennika telewizyjnego, jeśli nie przeczyta codziennej gazety. Czekamy także na taką czy inną dyskusję, na „Listy o gospodarce".

Wszędzie się dyskutuje, wszędzie się politykuje a życie toczy się na starych obrotach. Jadę PKS-em, daję kierowcy 28 złotych a on mi daje bilet za 14 złotych. Patrzę na bilet, patrzę na kierowcę a on obojętny, bo przecież uważa te kilkanaście złotych za coś tak oczywistego, że mnie mrozi. Nic nie mówię, żeby nie okazać się błaznem. Wsiadają inni pasażerowie, wiem, że każdy z nich otrzymuje bilety o mniejszej wartości. Inni nawet nie chcą biletów, rzucają na maskę pieniądze i jadą szczęśliwi, że spełnili swój obowiązek. I ta oczywistość nie daje mi spokoju. Tak przecież wszędzie się dzieje. Ludzie przywykli do drobnych łapówek, i dający i biorący uważają to za coś normalnego. Nie otrzymuje ani grosza kobieta pracująca przy maszynie, ale ta stojąca za sklepową ladą — chociaż zjawisk generalizować nie wolno — nie tylko z proszkami ale ze wszystkimi innymi towarami, których brakuje na co dzień, sprzedaje je spod lady. To zła i demoralizująca praktyka, o tyle gorsza, że stała się naszą codziennością. I wcale się o tych sprawach nie dyskutuje. Mówi się zaś wiele o demokracji, o swobodzie przekonań, o brakach.

Rozmawiałem z wieloma ludźmi. Jak przedstawia się ich wizja wyjścia z kryzysu, w który wdepnęliśmy obydwiema nogami i nie wiadomo na jak długo? Każdy ma inną koncepcję. Wśród kilkudziesięciu rozmówców nie ma takiego, który powiedziałby mi, że od robienia wielkiej i mądrej polityki są ci u góry, których wybrano obdarzając zaufaniem. Również ci, których w takim celu wykształcono i jest to ich obowiązkiem zawodowym. Natomiast ja, pracownik zakładu, mam taką koncepcję zmiany na swoim stanowisku. Nie będzie dobrze się dziać w całej gospodarce narodowej, jeśli jej poszczególne ogniwa, trybiki nie będą systematycznie konserwowane i to tak, żeby nie pękały, żeby lekko chodziły. Bo przecież organizm gospodarczy Polski tworzy jedną całość i musi na każdym odcinku dobrze pracować.

Załatwiono te sprawy, które nas najbardziej zawsze drażniły, sprawy demokratycznego życia w każdym calu. Idą wielkie starania tak rządu jak i „Solidarności", aby wyprowadzić kraj z kryzysu. I nikt nie może mi powiedzieć, że nie jest tymi zmianami usatysfakcjonowany. A jednak w naszym codziennym życiu niewiele się zmienia.

Chodzę po wydziałach naszego Kombinatu. Wszędzie brudno, wszędzie bałagan niesamowity. I nie chodzi mi o przestoje i niedowład organizacyjny produkcji spowodowane brakiem wsadu czy mediów energetycznych, ucieczkami w kolejki bo mają pojawić się papierosy, czy przywieźli trochę konserw do kiosku. Ale bałagan na stanowiskach pracy, bałagan na terenach poszczególnych wydziałów! Jeśli się mówi, że brakuje wsadu i ludzie siedzą bezczynnie, to można zorganizować im inną pracę.

Wszyscy czekają na coś, na kogoś, kto pomoże, kto załatwi. Najgorzej, że wszyscy czekają także na to, że ktoś czymś nas obdarzy, ktoś się zlituje nad naszą nędzą, że pojawi się jakaś nowa UNRRA. Ja jestem jednak pewny, że z biedy możemy się tylko sami i o własnych siłach podnieść. Latoś manny nie będzie.

M. OLEKSY

Warzywa z proszowickich wsi na stoisku przed Kombinatem

Nasza oferta pod adresem Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Proszowicach przyniosła konkretne efekty. Może nie tak wielkie jak sobie wyobrażaliśmy, ale są one namacalne. Po oficjalnych kontaktach na szczeblu instancji partyjnych, przystąpiono szybko do realizacji. W tym miejscu skromne słowa podziękowania kierujemy pod adresem zastępcy kierownika Zakładu Usług Socjalno-Bytowych mgr **Władysława Kulisia.** Dzięki jego operatywności w trzy dni po nawiązaniu kontaktu z Proszowicami, spowodował zorganizowanie stoiska tuż przed bramą Kombinatu, za budynkiem „S". W miejscu ogólnie dostępnym dla hutników.

W pierwszych dniach pracy stoiska sprzedawano ogórki po 4 złote za kilogram, w opakowaniach 5-kilogramowych, pomidory też tańsze niż na ogólnomiejskim rynku i cebulę. Ostatnio jednak nie było ogórków, gdyż ze względu na złą jakość nie przyjęto dostarczonych zbiorów. Te drobne zgrzyty na samym początku nie powinny być poważniejszą przeszkodą w rozwoju współpracy pomiędzy proszowicką wsią a hutnikami, za pośrednictwem Spółdzielni Ogrodniczej. Wiele tu zależy właśnie od pośredników. Liczymy na ożywienie ich działalności. Hutnicy chętnie kupią warzywa w szerokim asortymencie, jak kalafiory, marchew, buraki... nie tylko ogórki i pomidory. (R)

OKOLICZNOŚCIOWA KARTA POCZTOWA

Z okazji IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR — Poczta Polska wydała specjalną kartę z okolicznościowym znaczkiem o wartości nominalnej 2 zł.

Znaczek zaprojektował mgr **Zbigniew Stasik,** który wygrał konkurs na jego opracowanie.

K. G.

Najważniejsze sprawy dla Krakowa

(Dokończenie ze str. 1)

ca na miesiąc będzie rosnąć zapotrzebowanie na usługi lecznicze. Możliwości natomiast są niezwykle skromne. Dlatego też dla naszej dzielnicy najważniejszą inwestycją w tej chwili jest szpital „B" w Bieńczycach nawet kosztem opóźnień innych budów. Oczywiście szpitalnictwo, to już leczenie konsekwencji a cała profilaktyka czyli lecznictwo otwarte — przychodnie, to także pięta Achillesowa naszej dzielnicy, która rozrosła się do ogromnego miasta. W tym ogromnym mieście szczególnie opieka zdrowotna nad dziećmi jest więcej niż skromna. Chirurg dziecięcy, dermatolog, ortopeda, okulista.. tych specjalistów jak na przysłowiowe lekarstwo.

Jeszcze jednej sprawie z konferencyjnej dyskusji chciałabym poświęcić uwagę. Otóż padło bardzo ważne pytanie — *Kto określi pryncypia ideologiczne partii?* Nie bez powodu zadano to pytanie, gdyż w czasie obrad Zjazdu oraz w kuluarach także — o czym mówili delegaci — szermowano różnymi określeniami wobec osób wzbudzających kontrowersyjny oddźwięk nie zawsze orientując się co one oznaczają. Pomijając już zupełnie sprawy innego kalibru czym było zastosowanie przez A. Siwaka pojęcia „magma", ale na przykład mówiło się o Rakowskim, jako socjaldemokracie — w znaczeniu pejoratywnym itp.

Co do sprawy zaproszenia na Zjazd działaczy katowickiego forum, poinformowano, że uczynił to Wydział Organizacyjny KC na polecenie Grabskiego.

Obok dyskusji pozjazdowej, drugim ważnym punktem zebrania dla nowohuckiej organizacji partyjnej był wybór I sekretarza Komitetu Dzielnicowego, ze względu na przejście doytchczasowego — Władysława Kaczmarka do pracy w KK; powierzono mu tutaj, jak informowaliśmy wcześniej, funkcję sekretarza ekonomicznego. **Do wyboru jednak nie doszło. Komisja mandatowa stwierdziła że na 270 delegatów obecnych było 170 czyli mniej niż wymagane 2/3 liczby do podejmowania decyzji. Zaproponowano więc by w tej sytuacji wyboru „pierwszego" dokonało Plenum KD. Tej propozycji delegaci jednak nie zaaprobowali i pozostawili sprawę wyboru na kolejną — wrześniową Konferencję Partyjną.**

HENRYKA ROSIEK

Obok Kombinatu zaczęły się żniwa. Piszemy o tym na str. 5.

W KILKU WIERSZACH

28. 07. 81 r. — delegaci na IX Zjazd tow., tow. **M. Bruzda, S. Jurek** i tow. **R. Taraszkiewicz** uczestniczyli w pozjazdowym spotkaniu z aktywem partyjnym zakładów ZB i P-61.

29. 07. 81 r. — odbyła się dyskusja na temat: „Realizacja programu Zjazdu" z udziałem delegata tow. **K. Miniura** z aktywem społeczno-politycznym zakładu ZM.

— Odbyło się pozjazdowe spotkanie z aktywem zakładu ZH.

30. 07. 81 r. — członkowie partii wydziału W-17 spotkali się z delegatami na IX Zjazd.

— Zebrała się Egzekutywa KF PZPR, poruszono sprawy organizacyjne i przygotowania materiałów na Plenum.

WIECZORNICA Z OKAZJI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Zarząd Fabryczny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zaprasza swych członków wraz z rodzinami na UROCZYSTĄ WIECZORNICĘ zorganizowaną przez zakładowe koło ZBoWiD Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — z okazji 37 rocznicy Powstania Warszawskiego i walk o Przyczółek Czerniakowski. W spotkaniu wezmą udział uczestnicy Powstania i żołnierze I Armii Wojska Polskiego. W części artystycznej wystąpią artyści Estrady Krakowskiej.

Wieczornica odbędzie się w piątek, 31 lipca br. o godz. 17 w sali Klubu ZBoWiD w Nowej Hucie, os. Górali 23.

OD 1 SIERPNIA — W URZĘDZIE DZIELNICOWYM — ZMIENIAJĄ SIĘ GODZINY PRZYJĘĆ

Poszczególne wydziały przyjmują w poniedziałki od godz. 8.30 — do godz. 17; we wtorki, środy i piątki w godz. 8 — do 15, w soboty robocze w godz. 8 — 11. W czwartki nie przyjmuje się petentów.

Kasy Urzędu Dzielnicowego czynne są: w poniedziałki w godz. 8.30 — 13 oraz od godz. 14 — 16; w soboty robocze godz. 8 — 10.30; w pozostałe dni tygodnia w godz. 8 — 13.

Kancelaria ogólna czynna jest w poniedziałki, w godz. 8 — 17, w soboty robocze w godz. 7.30 — 11.30, w pozostałe dni tygodnia w godz. 7.30 — 15. (m)

RYTMIKA DLA DZIECI

Dom Kultury Kombinatu Huty im. Lenina organizuje od września zajęcia z rytmiki dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat.

Wszystkich zainteresowanych rodziców prosimy o kierowanie zgłoszeń na adres: Dom Kultury Kombinatu Huty im. Lenina ul. Majakowskiego 2, tel. 407-65, 427-65.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ

Witold SZUMAN — „MASZYNY I URZĄDZENIA ENERGETYCZNE".

Dla inżynierów energetyków, dla studentów wyższych uczelni technicznych.

Stanisław MANKOWSKI — „PROJEKTOWANIE INSTALACJI CIEPŁEJ WODY UŻYTKOWEJ".

Dla inżynierów projektantów i wykonawców C.W.U. Mogą z niej również korzystać studenci wyższych uczelni technicznych.

Janusz STRZYŻEWSKI — „KONSERWACJA URZĄDZEŃ OŚWIETLENIOWYCH".

Książka jest poradnikiem — dla konserwatorów urządzeń oświetleniowych, mistrzów oraz robotników wykwalifikowanych.

A. ŁUCZAK, T. MAZUR — „FIZYCZNE STARZENIE ELEMENTÓW MASZYN".

Dla służb eksploatacyjnych przemysłu maszynowego..

KRYSTYNA CIASTOŃ

Obrady Kolegium Kombinatu

Jaka sytuacja w inwestycjach i gospodarce materiałowej?

Obydwa te tematy choć nie dotyczą bezpośrednio załogi jednak wiele ważą w działalności Kombinatu, a szczególnie wywierają znaczny wpływ na jej wyniki. Stanowiły też przedmiot obrad Kolegium Kombinatu w dniu 24 lipca br., którym przewodniczył dyrektor naczelny **E. Pustówka** a gł. referantami byli dyrektorzy **Zb. Lepkowski** i **St. Suchoński.**

Obecna sytuacja gospodarcza niewątpliwie wywiera decydujący wpływ na realizację zadań tak w zakresie inwestycji jak i gospodarki materiałowej. Mimo tego, oceniając stan zaawansowania planu inwestycyjnego za I półrocze br., Kolegium krytycznie ustosunkowało się do jego wykonawstwa. Poważne opóźnienia przy budowie kotła nr 8 w Siłowni wraz z chemiczną oczyszczalnią wody nr 1, przy rozbudowie walcowni gorącej blach jak i Centralnej Przychodni Specjalistycznej, podobnie i przy zadaniach inwestycyjnych, służących poprawie warunków socjalno-bytowych naszej załogi, których nie można tłumaczyć li tylko przyczynami obiektywnymi — w pełni uzasadniają takie stanowisko.

W tej sytuacji postanowiono działać w dwóch głównych kierunkach, a mianowicie przez:

— usprawnienie, a zwłaszcza spowodowanie większej operatywności i zaangażowania w pracy służby inwestycyjnej Kombinatu, m. in. przez weryfikację kadr, zatrudnionych w poszczególnych rejonach w tym przy inwestycjach socjalnych, z decyzjami o wielkości zatrudnienia w DI wstrzymać się należy do sprecyzowania programu inwestycyjnego Kombinatu na obecną 5-latkę,

— wyjaśnienia i uzgodnienia stanowisk z dyrekcją Generalnego Wykonawcy celem przygotowania się do odbycia spotkania obydwu zainteresowanych stron z kierownictwami naszego resortu (tj. Min. Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego) i Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych w I dekadzie m-ca września; dla wyjaśnienia problemów budownictwa mieszkaniowego i gospodarki mieszkaniowej DN zawnioskował odbycie narady z udziałem kierownictwa naszego resortu oraz Centr. Zw. Sp-ni Mieszkaniowych w III dekadzie m-ca sierpnia.

Również wzrastający stan zapasów, mimo obniżenia wielkości produkcji musi wywołać krytyczną ocenę, nawet uwzględniając b. trudną sytuację zaopatrzeniową. O ile powiększanie zapasów surowców i paliw (nie przekraczających w zasadzie normatywów) jest celowym i uzasadnionym — to taka działalność w zakresie np. materiałów ogniotrwałych, a zwłaszcza części zamiennych i osprzętu hutniczego przynosi szkody dla przedsiębiorstwa i gospodarki narodowej. Taki też pogląd reprezentuje, w wyniku przeprowadzonych kontroli, nowohucki Oddział NBP zapowiadając m. in. stosowanie zaostrzonych warunków udzielania kredytów obrotowych tj. wyżej oprocentowanych. Będzie to miało szczególnie negatywny wpływ na wyniki Kombinatu zwłaszcza po wprowadzeniu — nową ustawą — samodzielności przedsiębiorstwa.

W związku z tym Kolegium przyjęło wnioski zmierzające m. in. do:

— zagospodarowania, po zakończeniu przeglądów i rzetelnej kwalifikacji, nieprawidłowych zapasów.

— wprowadzenia obowiązkowych, kwartalnych analiz kształtowania się zapasów we wszystkich jednostkach HiL.

—przyspieszenia zastosowania maszynowego systemu kontroli realizacji dostaw, i danych dot. zapasów dla planowania zaopatrzenia, w połączeniu z przeszkoleniem wszystkich pracowników służb gospodarki materiałowej.

— ustalenia pracowników imiennie odpowiedzialnych za gospodarkę zapasami w zakładach i wydziałach, uwzględniając ich premie od prawidłowego kształtowania się zapasów.

J. CHOMA

NIETYPOWY WŁAMYWACZ

Nie chciałbym, pisząc ten materiał, by ten typ włamywacza upowszechnił się, choć przecież istnieją ku temu warunki. Stanisław B. parkując wóz na jednym z parkingów, włamał się do stojącego obok samochodu i zabrał z paczki (rozpieczętowanej) trzy Carmeny. Może i ta kradzież nie byłaby zauważona przez właściciela, gdyby Stanisław B., przecież nie zawodowy przestępca, bo niedy nie wyciągnął ręki po cudzą własność, nie chciał się jakoś wytłumaczyć właścicielowi z tego postępku, zapłacić za skradzione papierosy, przeprosić i podziękować. Wyjął więc z portfela pięćdziesiąt złotych, zawinął w kartkę, na której skreślił parę słów przeprosin, twierdząc jednocześnie, że z braku właśnie tychże Carmenów na rynku, nie mógł się przełamać i sięgnął po cudzą własność.

Siła nałogu i głodu tytoniowego jest wielka. Czy jednak ten fakt usprawiedliwia występek Stanisława B.? O tym już zadecyduje kolegium w rękach którego znalazła się ostatnio ta sprawa. m-ol

PODZIĘKOWANIE

Ordynatorowi, lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Chirurgicznego Kliniki Huty im. Lenina za trafne postawienie diagnozy i bardzo dobrą opiekę nad chorymi

serdecznie dziękuje

JÓZEF FURCA

Bałagan totalny

Wkrótce braknie już przedsiębiorstw, instytucji i urzędów różnego rodzaju, które nie położyły „zasług" w dziele kompletnej dezorganizacji naszego życia i to dosłownie na każdym odcinku.

Spróbujcie na przykład znaleźć w naszej dzielnicy skrzynkę pocztową, aby wysłać list! Nic takiego nie znajdziecie. Skrzynki bowiem zniknęły jak kamfora, nawet z placu Centralnego.

Dzwoniłam, owszem, dowiadywałam się. Okazuje się, że Urząd Pocztowy w Nowej Hucie nie ma z tą sprawą nic wspólnego. Dysponentem skrzynek jest Kraków 2, który podobno otrzymał właśnie farbę i zabrał wszystkie skrzynki do przemalowania! Jak słychać, potrwa to ponad miesiąc, nie licząc poślizgu, bez którego ani rusz. Zastanawiam się, czy nie można było odmalowywać tych skrzynek sukcesywnie nie pozbawiając ich całych dzielnic, ale widocznie zaplanowano generalną... odnowę właśnie skrzynek. Zaiste, jest to sprawa wagi pierwszorzędnej, przy której blednie fakt kursowania listu z Krakowa do Nowej Huty aż 7 dni! Pewnie. Lepiej malować niż szybciej pracować.

*

Dziękujemy serdecznie pani **Krystynie Kijowskiej**, która popiera nas w całej rozciągłości, gdy idzie o krytykę pracy MPK. Nasza Czytelniczka pisze m. in. tak: „To, co się dzieje w naszym mieście, przechodzi wszelkie granice przyzwoitości! Argumenty w rodzaju: brak części zamiennych, ludzi do pracy, zużyty tabor — przyprawiają o furię, gdy się widzi nieudolności organizacyjne tej instytucji i lekceważenie obowiązków przez załogę MPK!".

Święta racja, pani Krystyno. Może Pani o tym nie wie, że ostatnio „w ramach usprawnień" zlikwidowano jeszcze jedną linię: autobus pospieszny „A". Prawdopodobnie wkrótce MPK cały swój tabor przeznaczy na złom lub do muzeum a za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupi pasażerom... wrotki. (dr)

WYRÓŻNIENIA DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

W ub. czwartek, z udziałem władz dzielnicy, odbyła się w sali ZDK „Budowlanych" uroczysta akademia z okazji Święta Odrodzenia Polski Oddziału Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie. Zadziwiająco dopisała frekwencja: niemała przecież sala z trudem pomieściła wszystkich przybyłych. Jak zwykle z takiej uroczystej okazji był okolicznościowy referat, były życzenia, kwiaty, dyplomy i wyróżnienia.

Srebrną Odznaką za Pracę Społeczną dla Ziemi Krakowskiej wyróżnieni zostali **Janina Dziechciowska** i **Leon Kaczkowski.** Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa — **Maria Kierska, Marian Bąk, Józef Gasiorek, Zygmunt Litwiński** i **Władysław Wołczyk.** Srebrną Odznaką — **Marian Korcz** i **Andrzej Magorski.** Odznaką „Budowniczy Nowej Huty" — **Halina Buczkowska, Wanda Dworczyńska, Krystyna Rusek, Wanda Mazur, Zdzisława Kawula, Helena Warecka, Janina Wyczesana, Janina Zakrzewska, Bronisław Ogórek** i **Tadeusz Zboruch.**

Dużą, serdeczną pomoc otrzymuje Oddział od nowohuckich przedsiębiorstw, nic więc dziwnego, że na akademii uhonorowano kilka z nich Złotymi Odznakami PZERiI. Otrzymały je takie przedsiębiorstwa jak: KPRI nr 2, PBP „Budostal 2", PBP „Budostal 3", PUS „Budostal 10", PRW „Budostal 7" i PRI „Budostal 5". Indywidualnie Złotą Odznaką PZERiI zostali wyróżnieni: **Danuta Franczyk, Irena Sukiennik, Wiesław Dziak, Kazimierz Matuszewski, Leontyna Jędruska, Janina Lewkowska, Zofia Pietrzyk, Tadeusz Badura** i **Antoni Ochoński.**

Miły wieczór zakończyły występy artystyczne Zespołu Pieśni i Tańca ZDK „Budowlanych". (Jd)

JA — O PIJAŃSTWIE

Redakcja „Głosu" wielokrotnie poruszała sprawę alkoholizmu, chciałbym również dorzucić parę uwag na ten temat.

Alkoholizm to groźny wróg gdyż dotyczy on milionów rodzin w naszym kraju. Z perspektywy Polskiej Akademii Nauk wynika, że w środowisku robotniczym dwie przeciętne pensje w ciągu roku wydaje się na wódkę.

Alkoholizm jest często konsekwencją kryzysu moralnego i załamania się kultury, osłabienia emocjonalnych więzi. Ludziom prócz chleba, masła i mięsa potrzebny jest także pokarm wzruszeń, marzeń, przeżyć.

Odrodzenie moralne i umysłowe narodu ograniczyć powinno naturalną bazę alkoholizmu, ale potrzebne są także doraźne działania. Skoncentrować trzeba je na młodzieży — w harcerstwie przywrócić abstynencję, w szkole przekonywać o szkodliwości picia, a również i uczyć młodzież kultury picia.

Obniżyć moim zdaniem należy zawartość alkoholu w wódkach do 25 % a najwyżej do 30 %.

W tym miejscu zwracam się do wszystkich, którym leży na sercu nadmierne rozpicie alkoholem naszego narodu, by zechcieli na zebraniach partyjnych i związkowych, młodzieżowych podnosić sprawę obniżania zawartości alkoholu w wódkach i przesyłać petycje do odpowiednich władz. Pozwoliłoby to zaoszczędzić jakże wiele zdrowia pijącym alkohol, zmniejszając możność upijania się do utraty przytomności.

Zwracam się tą drogą do posła na Sejm PRL ob. **St. Baranika**, by zechciał ten problem w imieniu wyborców ze swego terenu (piszę w liczbie mnogiej mając nadzieję że poprą mnie inni czytelnicy) przedstawić w Sejmie w stosownym czasie.

ALEKSANDER GRZYBCZYK

POTRZEBNE MASZYNISTKI!

Pracownice K. HiL — chętne do pracy w akordzie — w maszynopisowni (hali maszyn) zatrudnimy od zaraz w Dziale Administracyjno-Gospodarczym I.A.

Płaca akordowa zależna od indywidualnej wydajności i wkładu pracy.

Możliwość zastosowania współczynnika obniżającego normy akordowe — w pierwszym okresie pracy — celem adaptacji zawodowej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, pokój 5a, bud. „Z" — parter.

Solidarności

Projekt ustawy o cenzurze — nie do przyjęcia

W najbliższych dniach projekt ustawy o cenzurze ma stać się przedmiotem obrad plenarnych posiedzenia Sejmu.

Projekt ten w niektórych istotnych punktach nie odpowiada zdaniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" oczekiwaniom społecznym i nie zadawala naszego Związku. Główną przyczyną tego stanowiska są: ustęp 11 artykułu 4 oraz artykuł 17 projektu ustawy — a również niebezpiecznie wieloznaczne i pozbawione wyraźnej treści prawnej sformułowania w artykule 2. Sformułowania te są poważnym odstępstwem od Porozumienia Gdańskiego, które w tej sprawie stanowi: „Cenzura powinna chronić interesy państwa. Oznacza to ochronę tajemnicy państwowej oraz gospodarczej, której zakres określą bliżej przepisy prawa, spraw bezpieczeństwa państwa i jego ważnych interesów międzynarodowych, ochronę uczuć religijnych, a jednocześnie uczuć osób niewierzących, jak i uniemożliwienie rozpowszechniania treści szkodliwych obyczajowo".

Ustęp 11 artykułu 4 przewiduje co prawda, zgodnie z postulatami „Solidarności" zwolnienie spod cenzury biuletynów wewnątrzzwiązkowych — lecz opatruje zarazem to wyłącznie klauzulą zezwalającą prezesowi GUKPPiW na czasowe poddanie cenzurze biuletynu, jeśli zdaniem urzędu cenzury naruszono postanowienia artykułu 2 ustawy.

Związek nasz stoi na stanowisku, że nieczenzurowanie biuletynów wewnątrzwiązkowych jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania Związku. NSZZ „Solidarność" uważa, że ponosi odpowiedzialność za treść swych biuletynów i będzie się sprzeciwiał jakiejkolwiek ingerencji władz państwowych w tym zakresie. Niecenzurowanie biuletynów wewnątrzwiązkowych jest stanem faktycznym od prawie roku. Jakiekolwiek, choćby częściowe pogorszenie obecnej sytuacji jest dla Związku nie do przyjęcia.

Artykuł 17 projektu ustawy przewiduje karalność 10 tys. złotych za niepoddanie cenzurze publikacji, która nie jest wyłączona spod cenzury na mocy ustawy. Karalność taka oznacza wpis do rejestru skazanych. Zarazem artykuł stwarza możliwość rozszerzenia zakresu osób podlegających karze również na osoby, które nie miały nic wspólnego z podjęciem decyzji o niepoddaniu publikacji cenzurze.

W artykule 16 brak ustępu o prawie przewożenia przez granice poszczególnych egzemplarzy każdej publikacji.

We wszystkich tych punktach wersja uchwalona uprzednio przez Podkomisję Sejmową d/s Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk była znacznie bliższa postulatom NSZZ „Solidarność".

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" stwierdza, że ustawa w obecnej jej formie byłaby nie do przyjęcia dla naszego Związku i wyraża nadzieję, że Sejm weźmie pod uwagę zdecydowaną wolę walki naszego Związku o wprowadzenie w życie społecznych postulatów dotyczących ustawy o cenzurze.

KRAJOWA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

MARSZ SZLAKIEM PIERWSZEJ KOMPANII KADROWEJ

6 sierpnia w 1914 roku Pierwsza Kompania Kadrowa dowodzona przez Józefa Piłsudskiego wyruszyła z Krakowa do Kielc by walczyć o Niepodległą Polskę.

Po raz pierwszy od 35 lat możemy oficjalnie uczcić tę rocznicę. W tym dniu wyruszy z Krakowa Marsz szlakiem Pierwszej Kadrowej. W przeddzień wymarszu, 5 sierpnia nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy powracającej na fronton domu przy ul. Topolowej, O godzinie 18-tej będzie Msza Św. na Wawelu, następnie nastąpi przemarsz ul. Straszewskiego ul. Manifestu Lipcowego (dawniej Piłsudskiego) gdzie odbędzie się poświęcenie następnej tablicy przywracanej miastu. Przy Oleandrach uczestnicy pochodu złożą wieńce.

Z miejsca gdzie formowała się Kompania, z Oleandrów wyruszy Marsz w dniu 6 sierpnia. Po krótkiej uroczystości w Michałowicach, gdzie obelisk upamiętnia miejsce istnienia dawnego rozbiorowego kordonu, w Goszycach zostanie poświęcona przywrócona kolejna tablica. Uczestnicy marszu odwiedzą po drodze liczne mogiły żołnierskie, pomniki, miejsca pamięci narodowej. Zakończenie marszu będzie miało miejsce w Kielcach w dniu 12 sierpnia uroczystą Mszą Św. polową.

Zarząd Regionalny Małopolski na posiedzeniu w dniu 28 lipca poparł ideę marszu i zapewnił daleko idącą pomoc organizatorom.

Zachęcamy wszystkich do uczestnictwa w marszu!

Zgłoszenia uczestników do sekcji informacyjnej Zarządu Regionu „Małopolska".

INFORMACJE

ZAPOMOGI DLA SIEROT

Uchwałą Komisji NSZZ „Solidarność" w dniu 10 lipca br. przyznano dla sierot po byłych pracownikach zmarłych tragicznie — zapomogi pieniężne po 2000 złotych dla każdego dziecka. Zapomogi te otrzymało 18 dzieci na łączną sumę 36 000 zł.

Jest to skromny podarek członków NSZZ „Solidarność" Wydziału Walcowania Zgniatacz. Niech czują, że ktoś o nich pamięta.

Pieniądze zostały dorzucone do miejsc zamieszkania rodzin.

CO TO ZNACZY INICJATYWA!

Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność" W-26 przy współudziale Kierownictwa Wydziału zorganizowała w dniu 25 lipca w Klubie Seniora Na Skarpie spotkanie z pracownikami Wydziału Gazowego, którzy obecnie przebywają na emeryturze lub rencie.

W czasie spotkania wręczono upominki w postaci reprodukcji obrazów, książek i albumów, które zostały ufundowane z funduszu związkowego. W miłej atmosferze przy herbacie i ciastkach rozwinęła się ożywiona dyskusja między byłymi pracownikami a czynnymi zawodowo, na tematy obecnej pracy wydziału oraz życia osobistego.

W uroczystości wziął udział Przewodniczący NSZZ „Solidarność" Koła Emerytów i Rencistów HiL Ob. **Marian Żak**, który szczegółowo omówił kierunki proponowanych rozwiązań spraw socjalnych tej grupy społeczeństwa, co spotkało się z zainteresowaniem zebranych. Dziękowali oni za tego rodzaju inicjatywę a zarazem wnioskowali o podobne spotkania w przyszłości.

Jako jedni z pierwszych organizatorów zapraszamy Komisje Wydziałowe K. HiL do pójścia za naszym przykładem.

Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność" przew. MARIAN SYNOWIEC

Pan Jerzy Tendaj jest ekonomistą i doradcą „Gazety Krakowskiej". Poniżej zamieszczamy jego wypowiedź na temat samorządów pracowniczych. Jego poglądy tylko w niektórych punktach różnią się od tych jakie prezentują związkowcy i zostały sformułowane przez sieć wielkich zakładów pracy NSZZ „Solidarność". Pan Tendaj jako innowację proponuje powoływanie Rad Nadzorczych złożonych z przedstawicieli banku i innych instytucji państwowych wyposażonych w funkcje kontrolne wobec samorządów w przedsiębiorstwach. REDAKCJA

Kto się boi samorządów?

Nadzwyczajny Zjazd Partii skrystalizował poglądy poszczególnych grup przedstawicielskich na problemy odnowy Partii i jej programu działania. Dzisiaj potrafimy odróżnić jednych działaczy od innych poprzez nasz udział w dyskusjach prezentowanych w środkach masowego przekazu.

Ale najważniejsza dyskusja, którą jesteśmy żywotnie zainteresowani dotyczy modelu zarządzania gospodarką i naszych oczekiwań na poprawę lub nadzieję poprawy naszej sytuacji życiowej. Pod obrady Sejmu rząd złożył dwa projekty ustaw o samorządzie i o przedsiębiorstwach państwowych. Po dziewięciu miesiącach prezentacji różnych projektów na temat zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi, rząd złożył propozycję w jaki praktyczny sposób zamierza realizować reformę, a nam pozwala ocenić, czy propozycje społeczne znalazły urzeczywistnienie w tych projektach.

Samorządy decydują czy współdecydują. To test jakiemu zamierzam poddać te projekty aby je ocenić. Samorządy zarządzają czy współuczestniczą w zarządzaniu? Ten problem stawia się ponownie dziś w 1981 r. tak jak kiedyś był stawiany w roku 1956.

Projekty ustaw opracowane przez Zespół X ds. Samorządów i Podstaw Prawnych Gospodarki Narodowej jako „Ustawa o przedsiębiorstwach państwowych" oraz „Ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego" zostały złożone w Sejmie do pierwszego czytania a następnie przekazane Komisjom Sejmowym.

Zaznajomnienie się z ich treścią pozwala ocenić nam, czy w przyszłości będziemy mieli przedsiębiorstwa zarządzane przez załogę — Radę Pracowniczą, czy przez dyrektora mianowanego przez jednostkę nadrzędną.

Moim zdaniem, **projekty faworyzują stary styl zarządzania przedsiębiorstwem,** ponieważ podstawowe prawa decydowania pozostawia się w projekcie ustawy jednostce nadrzędnej, zwanej teraz jednostką założycielską i dyrektorowi mianowanemu przez tę jednostkę.

„Nowe" struktury zakładają następujące stopnie zależności:

nowe nazwy — znane nazwy,

Jednostka założycielska — Ministerstwo Resortowe,

Obligatoryjne zrzeszenia przedsiębiorstw — Zjednoczenia.

Obligatoryjne przedsiębiorstwa, wspólne — Kombinaty.

Przedsiębiorstwa — Przedsiębiorstwa.

I trudno się dziwić ich autorom. Nie mogą się wyzwolić ze starego parcerza, bo zbyt długo tkwili w starych strukturach władzy, ale jako obecnie ludzie odnowy, użyli nowych nazw. Z treści projektów ustaw wiemy, że zakłada się także tworzenie dobrowolnych zrzeszeń przedsiębiorstw. Z dyskusji sejmowej wiemy o nowych zasadach funkcjonowania ministerstw.

Ale równocześnie mówi się o konieczności jak najszybszego powoływania zrzeszeń przedsiębiorstw, które zdaniem Jednostek Założycielskich MUSZĄ jak najszybciej powstać „oczywista" — dobrowolnie. Część Zjednoczeń już nawet zaczęła zmieniać nazwę. Propozycje społeczne publikowane w czasopismach, omawiane na spotkaniach i seminariach zakładają tylko takie stopnie zależności: Samorządne przedsiębiorstwa, Dobrowolne Zrzeszenia Przedsiębiorstw.

Samorządne przedsiębiorstwa winny być zarządzane przez Rady Pracownicze, które zarządzają i decydują w sprawach zasadniczych i które zatrudniają dyrektora by w ich imieniu kierował przedsiębiorstwem, jako wykonawcy woli Samorządu Pracowniczego. Ministerstwa branżowe, w tym społecznym modelu zarządzania gospodarką nie będą potężnym właścicielem przedsiębiorstw branżowych stawiającym warunki Państwu, a organem Rządu reprezentującym interesy Państwa w stosunku do samodzielnych przedsiębiorstw.

Autorzy reprezentujący zmodyfikowane obecnie struktury władzy o projektach społecznych wyrażają się, że to są projekty „ekstremalne" — to takie nowe słowo, tylko używane w problematyce ekonomicznej.

Nie rozumiem dlaczego w ustroju socjalistycznym nie wierzy się w umiejętności zarządzania przez samych pracujących, którzy są bezpośrednio zainteresowani dobrą pracą swoich zakładów, i którzy najlepiej wiedzą co trzeba zakładom by pracowały dobrze i efektywnie?

Dlaczego bardziej wierzy się dyrektorom przywożonym w teczce, dyrektorom mianowanym i bardzo często nie chcianym? Przecież praktyka zarządzania przez NOMINATÓW z NOMENKLATURY przyniosła już takie katastrofalne skutki gospodarcze. Tworzenie obecnie Rad Pracowniczych, to naturalny i autentyczny ruch społeczny, to przykład gospodarczego zaangażowania pracujących.

Rady powstają bez ustaw Sejmowych i już teraz kierują i decydują, pracują same, bez mecenasów, ale z autentycznej potrzeby.

Ministerstwa nie chcą Rad, bo Rady dają sobie radę bez Zjednoczeń, bez ministerstw, a system nakazowo-rozdzielczo-kontrolny stracił swoją rolę, bo decyzje zjednoczeń nie mają pokrycia w ciągle zmieniającej się rzeczywistości, a decydować trzeba w zakładach, natychmiast, dzisiaj.

„Solidarność" i inne pozostałe związki zawodowe przez długi okres czasu nie były zainteresowane powołaniem Rad Pracowniczych, bo uważały, że rośnie im trudny partner lub przeciwnik. Partner trudniejszy od dotychczasowego bo wywodzący się z tego samego grona, ale zainteresowania członków Rad dotyczą spraw zakładu. Oni będą utożsamiać się z gospodarzem zakładu. Rady łączą wynagrodzenia pracowników, z pracą przedsiębiorstwa, które ma produkować na potrzeby kraju i na eksport, a wypracowane zyski będą dzielić między pracujących, po odprowadzeniu zasadniczej części do skarbu Państwa.

Związki Zawodowe wiedzą, że ten partner może stanąć po drugiej stronie stołu konferencyjnego i będzie trudnym partnerem w takich problemach jak wydajność pracy, zmiany organizacyjne, przerwy w pracy lub konieczność przemieszczenia ludzi.

Partia — winna być mecenasem Rad Pracowniczych, bo jako rządząca i odpowiadająca przed narodem za byt obywateli i niepodległość Ojczyzny, **powinna wiedzieć, że to ostatnia szansa mobilizacji klasy pracującej do wyjścia z kryzysu.** Ale partia nie chciałaby stracić wpływu na politykę kadrową, politykę obsadzania stanowisk kierowniczych swoimi działaczami, nie chce zrezygnować z nomenklatury stanowisk. Uważa, że kierowniczą rolę partii można realizować tylko przez nominowanie działaczy partyjnych dyrektorami. Nic bardziej błędnego. Bo nie ważne jest kto będzie mianował dyrektorów a ważne jest, by to był dobry dyrektor. A kto jest dobrym, na co dzień ocenić może to tylko załoga.

Rady Pracowicze staną się autentycznym gospodarzem zakładów i Rady będą

— rządzić a nie współrządzić,.

— decydować a nie współdecydować,

— kierować zakładem a nie wyrażać opinie,

— odpowiadać za swoje decyzje a nie szukać obiektywnych przyczyn.

I teraz zrozumiałym jest, dlaczego tak trudno powstającym Radom Pracowniczym znaleźć dobrego MECENASA. **Każdy z omawianych potencjalnych mecenasów widzi konieczność powstania Rad Pracowniczych, ale każdy ma dla nich inny wzór działania.**

Na razie same załogi powołują Rady Pracownicze, a podbudowę prawną i ekonomiczną dają im: Społeczny Komitet Reformy Gospodarczej i Komisja Prawa Gospodarczego „Solidarność" przy Centrum Obywatelskich Inicjatyw Gospodarczych pracująca w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Bez reklamy, tylko ze społecznej potrzeby działania współpracują naukowcy i praktycy, ekonomiści i pracownicy z załogami największych zakładów pracy, które są zgrupowane w sieci największych zakładów pracy NSZZ „Solidarność". Współpracują przy opracowaniu statutów, opiniowaniu projektów ustaw, opracowują własne kontrpropozycje ustaw. Może są one jeszcze niedoskonałe pod względem prawnym, ale oddające sens społecznego odczucia o konieczności dokonania zmian w zarządzaniu.

(Dokończenie — za tydzień)

J. TENDAJ

Nie ulega wątpliwości, że racje przydziałów żywnościowych na kartki są więcej niż skromne, że nie w pełni pokrywają zapotrzebowanie organizmu. Zresztą na ten temat w sposób pełniejszy wypowiadają się lekarze i naukowcy. Im zatem zostawiam głos. Chciałbym natomiast kilka słów poświęcić honorowym dawcom krwi — ludziom, którzy powinni korzystać ze specjalnych przywilejów w przydziałach żywności, a szczególnie mięsa i wędlin.

Uważam, że to im się po prostu należy. Dla organizmu ubytek krwi nie jest i nie może być w pełni obojętny. Musi on być w jakiś sposób uzupełniony, konieczne jest więc lepsze, bardziej kaloryczne odżywianie.

Czy to co ma wyróżniać honorowych dawców krwi, ze społecznego punktu widzenia godnych najwyższego uznania, może być przyjęte za wystarczające? Na pytanie to niech odpowie sobie sam Czytelnik...

Jak poinformował nas KAZIMIERZ NOWAK, prezes hutniczego Klubu HDK, zgodnie z Zarządzeniem nr 20

Im się to należy!

Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z 15 lipca br w sprawie reglamentowanej sprzedaży mięsa i jego przetworów na podstawie kart zaopatrzenia, w okresie od 1 sierpnia 1981 roku do 31 października 1981 roku została wprowadzona nowa tymczasowa reglamentacja sprzedaży.

Załącznik nr 2 do powyższego Zarządzenia określa uprawnienia poszczególnych osób do otrzymania i korzystania z kart zaopatrzenia A, B, C, E, F, R i A+F. W załączniku tym stwierdza się, że Karta Zaopatrzenia „E" przysługuje m. in. zasłużonym krwiodawcom, którzy oddali powyżej 6 l krwi i oddają w dalszym ciągu rocznie: kobiety pow. 600 ml, a mężczyźni pow. 800 ml krwi, o ile nie otrzymują karty zaopatrzenia „C". Zasłużeni krwiodawcy otrzymują kartę „E" po przedłożeniu zaświadczenia wystawionego przez kierownika placówki służby krwi (załącznik nr 3 do Zarządzenia).

Normy zaopatrzenia nabywców indywidualnych w mięso i jego przetwory określa załącznik nr 1 do Zarządzenia, w którym ustalono, że miesięczna ilościowo-asortymentowa norma zaopatrzenia „E" wynosi 4,5 kg, a w tym: 0,8 kg mięsa i wędlin grupy I, 3,1 kg mięsa i wędlin grupy II, 0,6 kg mięsa i wędlin grupy III.

W związku z potrzebą niezwłocznego dostarczenia wymaganych zaświadczeń, Klub HDK prosi aby zainteresowani krwiodawcy zgłosili się do Stacji Krwiodawstwa lub Punktu Krwiodawstwa celem załatwienia formalności. Honorowi dawcy krwi w Kombinacie HiL mogą takie zaświadczenia uzyskać w czasie akcji dawstwa krwi w Walcowni Zimnej Blach.

URLOPY W PEŁNI

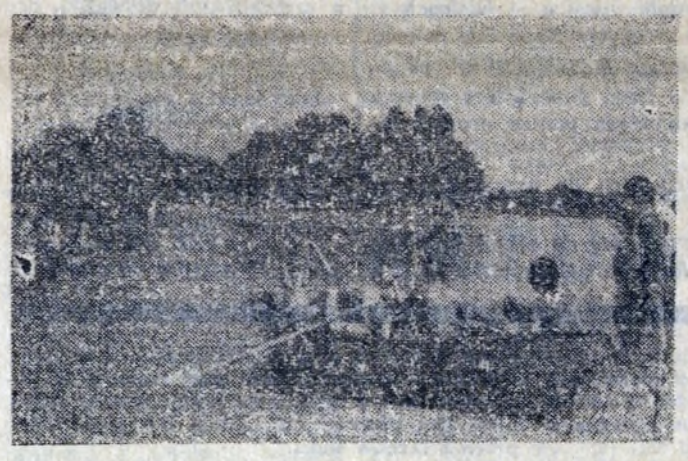

Podczas słonecznej pogody nie ma jak wypoczynek na wodzie...
Fot. L. JASIEWICZ

Śladem wniosków i postulatów załogi

Preferencje dla długoletnich pracowników

(Dalszy ciąg ze str. 1)

lizacji zadań produkcyjnych, w odniesieniu do porównywalnego okresu roku ubiegłego, spowodowała zastosowanie wobec huty ujemnej korekty bankowej funduszu płac. Uznając jednak potrzebę pełnej realizacji zawartych porozumień dyrekcja Kombinatu HiL podjęła decyzję w zakresie płac dla „dwudziestopięciolatków" oczekując znacznie lepszej pracy huty w II półroczu br. Warto podkreślić przy okazji, że decyzja nie była bynajmniej łatwa w skali huty, obejmuje ona bowiem ponad 4 tys. pracowników.

Kto nie będzie mógł skorzystać z podwyżek, mimo, że będzie miał być może spełnione kryterium długiego stażu pracy? **Powiedzmy to sobie otwarcie: przeszeregowania otrzymają tylko dobrzy pracownicy,** ustalono bowiem z organizacjami związkowymi, że nie dostaną ich ludzie posiadający dwie lub więcej nieusprawiedliwione nieobecności w pracy, w roku 1981. Dalej osoby, które otrzymały kary regulaminowe za spożywanie alkoholu w zakładzie pracy. Następne kryterium: osoby ewidentnie winne za zaistniałe wypadki i awarie w miejscu pracy. Jako konieczny warunek ustalono opinię zawodową wydawaną przez bezpośrednich przełożonych szczebla kierowniczego (mistrzów, kierowników zespołów, działów, a nie kierowników zakładów jak dotychczas bywało).

Indywidualne sprawy tych osób, które z tytułu dyscypliny pracy nie zostaną objęte przeszeregowaniem w br. będą powtórnie rozpatrywane, w styczniu i maju 1982 roku. Ale oczywiście tylko pod warunkiem wykazania poprawy zdyscyplinowania w pracy.

Nie otrzymują również przeszeregowania, mimo spełnienia kryterium 25-letniego stażu, te osoby, które już poprzednio w 1981 roku otrzymały przeszeregowanie z innych tytułów.

Obecne decyzje płacowe mają charakter akcji jednorazowej, co oznacza, że wszystkie pozostałe osoby, które będą sukcesywnie uzyskiwały 25-letni okres zatrudnienia w terminach późniejszych, zostaną potraktowane preferencyjnie, ale w ramach indywidualnej polityki przeszeregowań.

Myślę, że wszystko już jest jasne. Podwyżki na pewno przyjęte zostaną z uznaniem. Przejdę zatem teraz do sprawy drugiej, którą podejmuję z niejakim zażenowaniem — ludzi biednych.

Czy są u nas w ogóle jeszcze dzisiaj ludzie biedni, na granicy ubóstwa? Otóż okazuje się, że niestety tak, są nawet wśród naszej załogi hutniczego potentata. O czymże innym może świadczyć np. fakt, że są wśród nas i tacy, których dochód przeliczony na członka rodziny wynosi... 760 złotych? O jakimże „minimum socjalnym" może być tutaj mowa skoro pieniędzy starcza zaledwie... na chleb, a brakuje już na cokolwiek do chleba!

W takiej sytuacji (dobrze że chociaż możemy dziś o tym głośno mówić) kolejną ważną decyzją, o bardzo mocnym społecznym wydźwięku, jest zapewnienie niezbędnego „minimum socjalnego" osobom samodzielnie wychowującym dzieci. Służby Pracownicze dyrekcji Kombinatu, a szczególnie Dział Humanizacji Pracy, przeprowadziły ostatnio analizę zatrudnienia kobiet samotnie wychowujących dzieci i na tym tle dyrekcja Kombinatu dokonała odpowiednich uzgodnień w zakresie świadczenia niezbędnej pomocy. Rozszerzono zresztą tę pomoc na wszystkie osoby samotnie wychowujące dzieci, a więc również na mężczyzn.

Jakie podjęte zostały najważniejsze postanowienia? Wymienię kilka.

- **Pierwszeństwo w przydziale wczasów i sanatoriów, przy przestrzeganiu zasady, że dzieci tych osób równolegle powinny korzystać z pobytu na koloniach, obozach, zimowiskach.**
- **Na wniosek bezpośredniego przełożonego może być przyznane, z ważnością od 1 sierpnia br., przeszeregowanie o jedną kategorię, z tym że podjęcie decyzji musi również obejmować opinię zawodową.**
- **W odniesieniu do rodzin, w których dochód na jedną osobę jest niższy od powszechnie przyjmowanego minimum socjalnego, wynoszącego około 2.300 złotych, mogą być przyznawane jednorazowe zapomogi bezzwrotne, np. na zakup odzieży.**
- **Osoby, które wychowują troje lub więcej dzieci będą korzystać z bezpłatnego przydziału 200 kg ziemniaków rocznie lub równoważnego ekwiwalentu pieniężnego, jeżeli zamieszkują poza terenem miasta Krakowa.**

Trzeba odpowiedzieć teraz na pytanie: jakich dzieci mają dotyczyć przytoczone wyżej zasady? Otóż przez dzieci będące na utrzymaniu pracownika należy rozumieć dzieci w wieku do 16 lat, a gdy uczęszczają do szkoły, do czasu ukończenia nauki, jednak nie dłużej niż do 25 lat (w przypadku studiów wyższych). Bez względu na wiek dziecka, jeżeli jest ono inwalidą, a inwalidztwo powstało w wieku uprawniającym do zasiłku rodzinnego.

Ze względu na szczególną sytuację materialną tych niektórych rodzin uzgodniono, że organizacje związkowe roztoczą nad nimi specjalnie troskliwą opiekę współpracując z Działem Humanizacji Pracy Kombinatu HiL.

Każdy się zgodzi, że z punktu widzenia społecznego, przedstawione decyzje są nie tylko w pełni uzasadnione ale i konieczne. Ponad 70 proc. analizowanych osób znajdowało się znacznie poniżej tzw. minimum socjalnego. A więc mamy już odpowiedź na pytanie, czy są u nas ludzie biedni na skraju ubóstwa! Są. Nie trzeba ich daleko szukać, trzeba tylko baczniej rozejrzeć się wokół i trzeba... większej ludzkiej wrażliwości.

Według posiadanego rozeznania z nowych form pomocy socjalnej skorzysta w Kombinacie HiL kilkaset osób. Także ta liczba świadczy o randze zagadnienia!

Wczoraj i dziś otrzymałem kilka telefonów o podanie w „Głosie" bardziej szczegółowych informacji na temat wcześniejszego przejścia na emeryturę. Podejmuję tę sprawę. Poprosiłem dyrektora Szkutnika o przygotowanie niezbędnych danych — prośbę obiecał spełnić. **Zatem za tydzień: kto i na jakich warunkach będzie mógł przejść na wcześniejszą emeryturę.**

JERZY DANEK

Wyższa składka, ale też większe świadczenia

Wnioski z Walnego Zebrania Delegatów PKZP w maju ub. r. dotyczą m. in. rozważenia możliwości podniesienia wysokości zapomóg pośmiertnych wypłacanych z funduszu „D". Informujemy, że Zarząd PKZP zwrócił się do Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Huty im. Lenina o opracowanie analizy kształtowania się funduszu „D" w najbliższych latach. Kierując się wynikami tej analizy przyjęto następujący projekt zmiany wysokości składek i stawek zapomóg pośmiertnych (§ 7 u. 1 i § 12 załącznika do Regulaminu PKZP):

- **składka miesięczna 30 zł**
- **zapomogi z tyt. śmierci:**

1) członka opłacającego składkę jw. 24.000 zł

2) współmałżonka członka jw. razem z nim zamieszkałego i prowadzącego z nim wspólne gospodarstwo domowe 15.000 zł

3) dzieci własnych członka:

a) martwo urodzonych 2.000 zł

b) pozostających na utrzymaniu członka:

— w wieku do lat 7 3.500 zł

— w wieku pow. lat 7 8.000 zł

c) nie pozostających na utrzymaniu członka 2.000 zł

- **rodziców członka i jego teściów 2.000 zł**
- **innych krewnych lub powinowatych członka i jego małżonka pozostających na jego utrzymaniu i wpisanych do jego legitymacji ZUS oraz wspólnie z nim zamieszkałych co najmniej od roku 2.000 zł.**

Powyższy projekt będzie przedłożony niebawem pod obrady Walnego Zebrania Delegatów PKZP. Jeżeli zostanie przyjęty — zacznie obowiązywać.

W ośrodkach wczasowych huty

Dobry wypoczynek, same słowa pochwały...

W niedzielę odbyłem wraz z przedstawicielami Związków Zawodowych i Ośrodka Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL rekonesans do kilku ośrodków wypoczynkowych — w Rabie Niżnej, Koninkach, Krynicy i Bartkowej. Rozmawialiśmy tutaj z powołanymi przez wczasowiczów starostami turnusów, z kierownikami ośrodków oraz z przygodnie spotkanymi urlopowiczami. Wręcz niewiarygodne: wszystkie opinie były nader pochlebne, podkreślano zwłaszcza fakt, że w tych trudnych czasach wyżywienie jest obfite i bardzo smaczne. Warto jednak uświadomić sobie ile to kosztuje sił i zdrowia ze strony personelu pokonującego setki przeszkód, aby zapewnić dobry wypoczynek pracownikom huty!

Najpierw kilka ciekawostek zebranych na gorąco w ośrodkach. W **Rabie Niżnej** zaczęła się już budowa krytego basenu kąpielowego (niecka o długości 25 m). Nie muszę dodawać, że wczasowicze z wielką aprobatą śledzą postęp prac przy wykopkach. Ośrodek otrzymał rowery, z których mogą korzystać wczasowicze. Minusem jest słabe wyposażenie w urządzenia zabawowe ogródka dla dzieci. Przydałoby się (tu prośba do naszego hutniczego Oddziału PTTK) ustawić na terenie ośrodka drogowskaz z wykazem szlaków turystycznych i czasem przejść, taki sam drogowskaz stoi w Koninkach spełniając bardzo pożyteczną rolę.

Pod Turbaczem wczasowicze chwalą warunki mieszkaniowe w nowych, zmodernizowanych pawilonach. Z żalem jednak wskazują na ślamazarny, wręcz żółwi postęp prac przy budowie wyciągu krzesełkowego na Tobołów. Czyny społeczne — mówią — kosztują w rezultacie drogo, a efektów jak nie było tak nie ma.

W Krynicy wraz z hutnikami wypoczywają Jugosłowianie. Są opaleni. Naszemu ośrodkowi wystawiają najlepsze świadectwo. Dziękują za smaczne wyżywienie i za troskliwą opiekę ze strony kierownictwa. Minusem w Krynicy jest sprawa wczasów leczniczych: pomieszczenia na ten cel przeznaczone nie są racjonalnie wykorzystywane. Aż prosi się o podjęcie jakiejś decyzji...

Bartkowa: turnus tutaj trwa dopiero dwa dni, a wczasowicze opaleni już na brąz. Pogoda dopisuje. Od jeziora dobiegają okrzyki dzieci zażywających kąpieli. Na pomoście, jak zawsze grupa wędkarzy. Wszyscy w Bartkowej czekają niecierpliwie na przybycie zakupionego dla ośrodka statku spacerowego — oby jak najszybciej wszedł do eksploatacji... A na marginesie tego zakupu, ogłaszam na własny rachunek mini konkurs na nazwę dla tej jednostki (propozycje proszę nadsyłać do redakcji z dopiskiem na kopercie — **konkurs na nazwę statku**). Autorzy najlepszych pomysłów otrzymają symboliczne nagrody.

Wieści byłoby jeszcze sporo, ale brak miejsca w gazecie zmusza mnie do poprzestania na tym. Teraz kilka błyskawicznych wypowiedzi wczasowiczów o tegorocznym wypoczynku.

Roman Frątczak ze Świnoujścia: *jestem pierwszy raz w Rabie Niżnej, oboje z żoną wystawiamy ośrodkowi najwyższą ocenę. Byliśmy już na różnych wczasach, ostatnio — w Szklarskiej Porębie, tutaj jest wspaniale. Absolutnie nie mam co skrytykować.*

Andrzej Gadzik ZO HiL: *ośrodek jest czysty, zadbany, wyżywienie — bardzo smaczne. Pani Urszula Broniewska organizuje nam wiele imprez, prawie codziennie ma nam coś do zaoferowania.*

Kazimierz Majewski pracownik ZM: *wypoczynek w Rabie Niżnej jest doskonały. Czuje się tutaj na każdym kroku opiekę kierownika. Życzyłbym wszystkim ośrodkom huty takiego gospodarza.*

Halina Zadara Dział Współpracy z Zagranicą: *w Koninkach jest nam bardzo dobrze, a w dodatku dopisała pogoda (dopiero wczoraj trochę popadało). Wyżywienie — bez najmniejszych zastrzeżeń.*

Dr Henryk Limburski: *uważam, że urlop w Koninkach może być uznany za znakomity. Wszyscy wczasowicze są zdrowi, nie było żadnych angin, przeziębień ani dolegliwości żołądkowych. Chwalę pomysł organizowania co rano ćwiczeń na „ścieżce zdrowia", szkoda tylko, że tak mało jest chętnych...*

Halina Czerwieńska — Świnoujście, Wydz. Oświaty: *jestem w Koninkach pierwszy raz, podoba mi się tu bardzo. Ośrodek wspaniały, mieszkania komfortowe, jedzenie smaczne. Jadąc tu wyobrażałam sobie wszystko inaczej, nie mogłam znaleźć Koninek na mapie. A tu tak pięknie!*

Ilija Čobanowić — „Ikarus" Belgrad: *w Krynicy czuję się ...jak w domu. Wypoczynek doskonały. Pogodę mieliśmy słoneczną, mało deszczu. Wracam do kraju bardzo zadowolony.*

Przysłuchujący się naszej rozmowie drugi Jugosłowianin Radiwoje Planojewić dodaje do tego: *ja też jestem w Krynicy już któryś raz z rzędu, jest tu po prostu bardzo dobrze. Mieliśmy dwie wycieczki — do Zakopanego i do Krakowa. Jeżeli będzie możliwe, za rok znów przyjadę...*

Jadwiga Szulc — Komitet ds. Radia i TV, starościna w Bartkowej: *kto lubi wodę i słońce nie znajdzie lepszego wypoczynku jak w Bartkowej! Czuję się tu bardzo dobrze. Biorąc pod uwagę obecne warunki i możliwości, uważam, że wyżywienie w „Stalowniku" jest świetne.*

Podobne opinie przedstawiają nam inni wczasowicze, m. in. Andrzej Filipowicz ze Stalowni Martenowskiej i Stanisław Głąb z Aglomeracji nr 1. Cieszy nas, że jest tak dobrze, może nawet lepiej niż w domu. Jaka szkoda, że sam jeszcze nie mogę ruszyć na wczasy...

A możliwości są, bowiem jak informuje Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL dysponuje on jeszcze ze zwrotów wolnymi miejscami na wczasy wypoczynkowe do ośrodków dzierżawionych w miejscowościach nadmorskich i w górach, na turnusy rozpoczynające się w II-giej połowie sierpnia br.

Uwaga: zapewnia się miejscówki przy następujących przejazdach PKP: Kraków — Gdynia w dniu 17 sierpnia oraz na drogę powrotną w dniu 31 sierpnia. Ilość miejscówek jest ograniczona, wynosi tylko 80 (jeden dodatkowy wagon).

WCZASY LECZNICZE. Od 3 sierpnia br. Ośrodek Wczasów i Kolonii będzie rozprowadzał wczasy lecznicze dla pracowników HiL oraz członków rodzin, niepracujących i nie pobierających renty w innym przedsiębiorstwie, ponadto dla emerytów i rencistów. Podstawą są wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe zakwalifikowane przez lekarza konsultanta.

Miejscowości oraz terminy turnusów: Krynica — 16. 09. — 6. 10. 11. 10 — 31. 10, 2. 11, 22. 11 br., Raba Niżna — 7. 09. — 27. 09. 28. 09. — 18. 10 br., Iwonicz — 24. 08. — 13. 09. — 4. 10, 28.09. — 18.10 br., **Iwonicz** — 24.08. — 13.09, 14.09. — 4.10, 5.10 — 25.10, 26.10 — 15. 11 br.

Bliższych informacji udziela Ośrodek Wczasów i Kolonii nr tel. 43-03, 83-14, 32-15."

(jd)

NA DZISIAJ I JUTRO ■ NA DZISIAJ I JUTRO ■ NA DZISIAJ I JUTRO

NIE MA SPRAWY WAŻNIEJSZEJ NIŻ ZBIORY PLONÓW

— *Wczoraj zjechałem z pola przed dwunasta.*

— *W nocy?*

— *Tak, w nocy* — przytakuje kombajnista z Kościelnik.

— **PIOTR MUSIAŁ** wraz z mechanikiem **JÓZEFEM BIELEM** pobierają pasztety, zimne napoje, z powrotem dosiadają „bizona". Musiał wyjeżdża w pole, by znów wrócić nocą. I tak chyba będzie dzień w dzień, dopóki nie skończą się żniwa. To jest najbardziej namacalny kontrargument na oświadczenie jednej z nowohuckich gospodyń, która zabierała głos na Dzielnicowej Konferencji Partyjnej w miniony poniedziałek — **że w polu samo rośnie a tymczasem ceny na warzywa, owoce, chłopi wystawiają, że hej!**

Drogie jest dla nas mieszczuchów to wszystko, ale w polu samo nie rośnie, świadczą o tym znaczone bruzdami twarze rolników i ich półprzymknięte dłonie w zmartwiałym geście, skierowanym ku ziemi. Piotr Musiał — mówią, że to najlepszy kombajnista w SKR Kościelniki — owszem, za ubiegły miesiąc wziął ponad 19 tysięcy złotych, ale jego dzień pracy rozpoczynał się o świcie a kończył przy świetle księżyca. Zaś co do cen, są to tak ogromne anomalie, że ich skutki pewnie będziemy odczuwać jeszcze przez kilka lat. Dlatego

W Kościelnikach: kolejka po chleb i mleko

„pomimo, że to okres żniw. Do sklepu trudno wejść. Stoją kobiety, dzieci, mężczyźni i trawią czas na rozmowach potęgujących emocje. Około godziny 10 przywieziono właśnie chleb z piekarni w Podłężu. Niewiele tych bochenków, w najlepszym wypadku starczy po jednym. Reszta odejdzie klnąc w czambuł decydentów, prominentów... Pieców chlebowych pewnie niewiele uświadczy w tej wsi. Oduczono ludzi piec chleb, bo kilogram chleba jest tańszy od kilograma mąki a kilogram mąki tańszy od kilograma zboża. Nikomu więc nie opłaci się piec chleba, poza tym szkoda cennego czasu. A gdyby ktoś już koniecznie chciał odciążyć „wytwórnie" pieczywa, nie kupi nigdzie drożdży. W tym momencie właściwie koło się zamyka. Czy to żniwa czy wykopki ludzie stoją godzinami po chleb.

Podobnie rzecz się ma z mlekiem. Litr mleka „państwowego" kosztuje 2,90 zł. Za litr mleka sprzedanego państwu rolnik bierze kilkanaście złotych (zależnie od zawartości tłuszczu) czyli kilkakrotnie więcej. Nic dziwnego, że stoi się także za mlekiem, własne sprzedając. Oczywiście nie wszyscy na wsi mają krowy i ci powinni mieć możliwość wyboru zakupu — w sklepie czy u sąsiada... ale stoją w kolejce z reguły prawie wszyscy, także i hodowcy. Trzeba więc te anomalie w polityce cen zlikwidować, wówczas to wszystko będzie bardziej sensowne.

— *Chleb niech będzie droższy* — mówią kolejkowicze — *byle było go pod dostatkiem.*

Żeby było go pod dostatkiem nie można zaprzepaścić tegorocznych, dorodnych plonów. W tym roku, niegdyś hasło dla hasła „Każdy kłos na wagę złota" ma wymiar dobra narodowego. I stąd ta nasza nie odświętna a robocza penetracja rolniczych osiedli naszej dzielnicy, którą kieruje inż. **KATARZYNA ŁOJEK** z Dzielnicowego Ośrodka Postępu Rolniczego. Towarzyszy nam także sekretarz ekonomiczny Komitetu Dzielnicowego PZPR — **ROMAN ORACZEWSKI.**

W Kościelnikach wszystkie sprawy żniwne koncentrują się w ośrodku Spółdzielni Kółek Rolniczych dysponującej 5 kombajnami typu „bizon", 8 snopowiązałkami i 4 prasami wysokiego gniotu. „Wszystko jest na chodzie" — dowiadujemy się od kierownictwa Spółdzielni. Jęczmień ozimy już skoszono dwa tygodnie temu. Teraz leci żyto i pszenica. Dla wyjeżdżających w pole są zimne posiłki i woda mineralna... reszta zależy od pogody. Dotąd żniwa przebiegają pomyślnie. Fakt, że nieustannie „jeździ po kraju samochód w poszukiwaniu części zamiennych", ale cały sprzęt żniwny hula...

Zboża są dorodne, jako, że w tym roku Naczelnik Dzielnicy podjął decyzję o bezpłatnych opryskach roślin. Koszty pokryto z nadwyżki budżetowej dzielnicy. Tym sposobem zabiegi ochronne wykonano na 1280 ha zbóż. Efekty są widoczne, decyzja była słuszna, gospodarska.

W Ruszczy: są widły, gwoździe, kosy

Z Kościelnik jedziemy do Ruszczy. Jeśli chcemy mieć wyobrażenie o zaopatrzeniu osiedla trzeba wstąpić do dworku — tu ogniskuje się życie osiedla. W sklepie spożywczym podobnie jak wszędzie pustki. Natomiast obok w sklepie z artykułami chemicznymi, sprzętem gospodarskim i nasionami — są nawet widły, wprawdzie tylko „dwójki", ale są, gwoździe w niewielkim asortymencie, ale są, kosy także... poza tym naczynia kuchenne i inne podstawowe rzeczy do prowadzenia gospodarstwa. Wszystko byłoby — jako, tako, gdyby nie straszne wrażenie — przerażająca dewastacja dworku, w którym między innymi mieszczą się placówki handlowe. Piękne niegdyś schody podstępnie czyhają na mniej sprawnych. Po tych schodach — mówi sprzedawczyni — konwojenci za diabła nic nie wniosą, ani mleka, ani chleba. Stawiają na dole... a my taszczymy same. Ściany się sypią, ozdobne kolumienki trzymają na słowo honoru, okna, dach... przez kilkadziesiąt lat nie tknięte ręką konserwatora, pod którego pieczą egzystują. A tych dworków wokół naszej dzielnicy jest kilka, co jeden, to bardziej zniszczony.

W Łuczanowicach: narzekają na SKR Lubocza

Z Ruszczy nasza żniwna wędrówka wiedzie do Łuczanowic. Tutaj u ajenta SKR zbierającego zamówienia na sprzęt cała litania skarg. Że nie wywiązują się z terminów. Obiecują, że na przykład przyjadą na pewno... człowiek przychodzi, czeka kilka godzin i nic. W sumie stracony cały dzień. Nie wiadomo, jak tłumaczyć to ludziom.

Tak było z glebogryzałkami, co będzie ze snopowiązałkami?

Po drodze przez Wadów mijamy fermę drobiarską. Pani inżynier znająca tu prawie wszystkich po imieniu i nazwisku jest niepocieszona. Mijamy tę ponoć pokazową fermę kur niosek, nie wstępując. Pani Katarzyna chciałaby się pochwalić tym wspaniale prosperującym zespołem w jej kręgu działania — złożonym z trzech hodowców. Przewodniczy mu **JÓZEF KUPIS** — ojciec, a pozostali dwaj udziałowcy — to syn i szwagier. Ponad plan z tych kurników (trzy po 6 tysięcy kur) dostarczono 2 mln sztuk jaj. Ale temat ten nie mieści się w naszych, żniwnych aktualiach. Trafia więc do notesu, na później.

W Luboczy: tak źle było tylko z glebogryzarkami

— zapewnia pracownica Spółdzielni Kółek Rolniczych. Bo wiadomo, że glebogryzarek jest brak i szybko się psują... Do żniw jesteśmy przygotowani. Najlepiej żeby o tym powiedział sam kierownik. Ale kierownik w tym czasie był zajęty prozaicznymi ale ważnymi sprawami czyli przywróceniem zakłóconej łączności telefonicznej. Gdzieś tam w wykopach ciągle niszczone są kable a SKR jest na linii z hutniczym gospodarstwem w Luboczy.

— *Nie tylko z glebogryzarkami są problemy* — wyjaśnia inż. **ŁOJEK** — *lecz również z kosiarkami. Myślę o tym, bo czas szybko płynie, i niedługo staniemy przed drugim pokosem traw. Tereny są podmokłe, poza tym na łąkach pełno grud... Ciągle tępią się, łamią noże.*

Problemów jest nie mało. Zaczynamy się nawet martwić, co to będzie gdy zboże tak sypnie, jak tegoroczne ogórki. Mnie widmo klęski urodzaju nie straszy. Na ten wielki plon czekamy, jak na narodowe zbawienie. Jedziemy wśród pięknych, falujących łanów zbóż, jest ich coraz mniej, żniwa w pełni. A kolega powiada: *napisz koniecznie, by w przypadku „klęski" zaczerpnięto wzory z nieocenionego Nikodema Dyzmy. Niech zboże przechowują rolnicy a za przechowalnictwo po prostu im zapłacić...*

HENRYKA ROSIEK

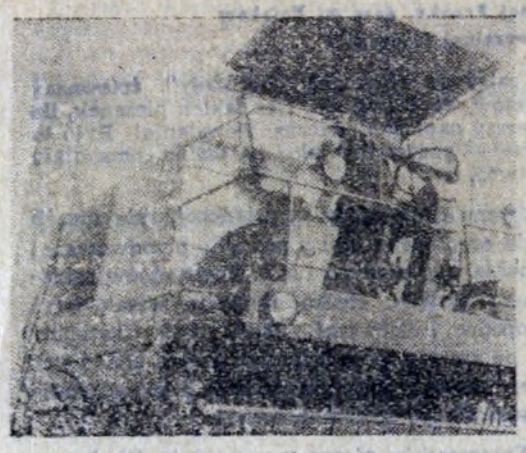

Żniwiarze liczą na pogodę.

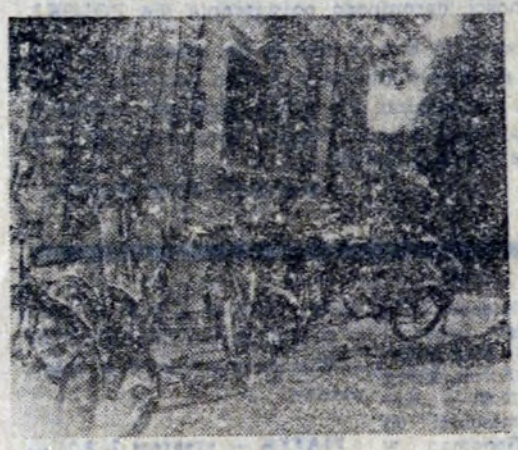

Rowerowa kawalkada — po chleb i mleko

Ja za mleko dostaję 13,50 zł, a zimą i więcej...
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Przy mamie lepiej...

Szczycimy się wielce tym, że po wojnie zbudowano w Polsce tak dużo żłobków i przedszkoli, że dzieci mają wspaniałą opiekę, podczas gdy matki spokojnie pracują. Jak to wygląda w praktyce, wiemy doskonale, chociaż o ciemnych stronach sprawy mało się ostatnimi laty pisało. Żal serce ściska, widząc matki dźwigające swe dzieci, skoro świt, aby podrzucić je do żłobka. Maluchy przeważnie jeszcze śpią i marzą zapewne o wygodnym łóżeczku, o krzątającej się przy nim mamie. Niestety, muszą iść „na garnuszek", od najmłodszych lat poznając ciemne strony życia, w których brak miejsca na pieszczoty dla dzieci, na tkliwość i serdeczną matczyną opiekę.

Hurra-entuzjaści są oczywiście tym stanem zachwyceni, chociaż przeważnie nie mają zielonego pojęcia o pedagogice, nie znają psychiki dziecka i nie wiedzą o tym, jak pierwsze lata życia małego człowieka odbijają się na całym późniejszym jego życiu, jak kształtują jego charakter. Ale oczywiście gardłują i porównują, jak to teraz jest pięknie, a jak drzewiej bywało. Fakt, że przed wojną nie była u nas znana instytucja żłobków i przedszkoli. Te ostatnie gdzie niegdzie jednak się trafiały, nazywały się „ochronkami". Przeważnie prowadziły je zakonnice, chociaż reguły nie było. Reszta dzieci, znakomita ich większość wychowywała się w domu, z matką, rodzeństwem i tym wszystkim, co najbardziej małemu dziecku potrzebne — w cieple rodzinnego domu. Śmiem twierdzić, że te metody wychowawcze były o wiele lepsze i przestępczość wśród młodzieży tak nie hulała jak obecnie.

Zapyta ktoś, jak to możliwe aby kobieta nie pracowała? Rzeczywiście dzisiaj jest to bardzo dziwne, ale kiedyś mąż i ojciec rodziny zarabiał tyle, że mógł tę rodzinę utrzymać. Żona zajmowała się domem.

Przed kilku dniami słuchałam w Polskim Radiu dyskusji na temat naszych trudności, przerostów administracyjnych i w ogóle spraw wszelkich związanych z reformą naszej gospodarki. Jeden z profesorów, znakomity ekonomista, udowadniał z ołówkiem w ręce, że odesłanie żon do domu — oczywiście tych, które akurat przewidziane są do redukcji — w zamian za oddanie tych pensji mężowi sowicie państwu się opłaci. Odpadnie bowiem potrzeba budowy nowych żłobków i przedszkoli, rodziny nie stracą dotychczasowego standartu a o korzyściach wychowawczych nawet nie warto wspominać. Są to bowiem korzyści ogromne dla kraju, dla młodego pokolenia, wychowywanego przez matki i nie nękanego ciągłymi chorobami, jak to ma miejsce w żłobkach i przedszkolach.

UWAGI TE KIERUJĘ POD ADRESEM NASZEGO HUTNICZEGO POSŁA, KTÓRY TĘ PIERWSZORZĘDNEJ WAGI SPRAWĘ POWINIEN POSTAWIĆ NA SEJMOWYM FORUM — POD DYSKUSJĘ WYSOKIEJ IZBY I UCZESTNICZĄCYCH W SESJI CZŁONKÓW RZĄDU. (DR)

NIE DRĘCZYĆ ZWIERZĄT

Za sprawą człowieka, wiele dzikich niegdyś zwierząt, zostało oswojonych. Trwająca od tysiącleci — korzystna dla obu stron — symbioza, uzależniła całkowicie te dawniej żyjące na swobodzie, stworzenia. Obecnie udomowione zwierzęta, nie mogą się już obejść bez ludzkiej pomocy, za którą w miarę swoich możliwości przecież płacą — m. in. bezgranicznym, niekłamanym przywiązaniem.

Każdy, kto staje się właścicielem zwierzęcia, przyjmuje na siebie obowiązek zapewnienia mu godziwych warunków życia. Zasada ta we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach jest ściśle przestrzegana i zaniedbywanie jej podlega nawet sankcjom karnym.

Nie wiedzą o tym najprawdopodobniej **małżonkowie Z.** — właściciele dwóch torturowanych psów. Zwierzęta te pilnują zagrody składającej się z opuszczonego domu i pustej stodoły w **os. Zesławice-Dłubnia nr 51.** Nie mają one budy a krótkie łańcuchy, na których są uwiązane, uniemożliwiają schronienie się gdziekolwiek przed deszczem i upałem. Zgłodniałe, łapczywie połykają każdą suchą kromkę chleba rzuconą przez litościwych przechodniów.

Ten sprawdzony, smutny fakt Redakcja przekazuje do wiadomości kompetentnym władzom, m. in. **Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami.** Uważamy, że konieczna tutaj interwencja przypomni państwu Z., że opuszczając gospodarstwo i przenosząc się do miasta, zamiast zaniedbanych i głodzonych zwierząt, powinni zastosować inne sposoby zabezpieczenia dobytku.

(ak)

GŁOS MŁODYCH GM

RAPORT o raportach

„Zrób wszystko co możesz, żeby było lepiej. Jeśli możesz niewiele, zrób przynajmniej to, co możesz. Jeśli nie możesz nic, to przynajmniej dokładnie przemyśl, co należałoby zrobić, gdyby się dało i bądź gotów, by to zrobić". (z drugiego raportu DiP).

Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość" istnieje od listopada 1978 roku. Powstało w Warszawie z inicjatywy ludzi odczuwających potrzebę przedyskutowania najważniejszych polskich problemów. W grupie założycielskiej Konwersatorium znaleźli się członkowie partii, działacze katoliccy, specjaliści różnych dziedzin wiedzy. Ideą pracy DiP stała się swobodna, rzetelna, rzeczowa dyskusja przedstawicieli różnych zawodów, specjalności i światopoglądów. Do Sierpnia ze względ na niemożność odbywania zebrań plenarnych zastosowano w pracach Konwersatorium metodę dyskusji korespondencyjnej. Uczestnicy DiP wyrażali swoje poglądy odpowiadając na pytania zawarte w ankietach opracowanych przez Zespół Redakcyjny. Wyniki ankiet, po opracowaniu, formułowano w postaci raportów.

Pierwszy, zatytułowany:

„Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach do jej naprawy"

powstał w maju 1979 roku. Zawierał wypowiedzi określające podstawowe problemy naszego kraju, ocenę stanu wykorzystania potencjału gospodarczego Polski, oraz próbę określenia podstawowych, bezpośrednich i długofalowych zagrożeń dla naszej gospodarki, kultury, polityki i społeczeństwa. Autorzy raportu przedstawili propozycje konkretnych reform, niezbędnych — ich zdaniem — dla dalszego, możliwie najlepszego rozwoju kraju. **„Tekst ten nie jest petycją do władz** — pisano w raporcie — **jest to po prostu próba syntetyzacji opinii szerokiego grona ludzi. Jego celem jest pomoc w krystalizacji poglądów. Skierowany jest do wszystkich myślących ludzi w Polsce".** Dalej pisano: **...krytyka obezwładniających postaw musi być w równej mierze bezkompromisowa, co rzetelna, to znaczy nie może zadowalać się tak powszechnym u nas, i skądinąd psychologicznie zrozumiałym, szukaniem winnych i formułowaniem oskarżeń — musi docierać do różnorakich źródeł, i beznamiętnie wyjaśniać przyczyny i podłoże krytykowanych zjawisk".**

W pierwszym opracowaniu DiP podkreślano konieczność aktywnego udziału ówczesnego aparatu władzy w przeprowadzeniu oczekiwanych reform. Mimo to, władza nawet nie ustosunkowała się — poza wspomnianą sprawą posiedzeń plenarnych — do Konwersatorium i jego działalności.

Drugi raport pt.

„Jak z tego wyjść"

DiP opracowało — podobnie jak poprzedni — korespondencyjnie — w kwietniu 1980 roku. W Słowie do Zespołu Redakcyjnego zaakcentowano wówczas, że DiP nie jest, nie może być i nie będzie grupą polityczną, a raport będący opracowaniem ankiety, w której wzięło udział stukilkudziesięciu ludzi, różniących się światopoglądowo, politycznie, organizacyjnie i zawodowo jest sumą poszczególnych poglądów, a nie jednym poglądem akceptowanym przez wszystkich — jak to bywa w przypadku programów politycznych. W raporcie „Jak z tego wyjść" praktyczne wnioski z zebranego materiału ujęto w postaci trzech zaleceń: **1) niezgoda na bierność, trzeźwa ocena rzeczywistości i gotowość do rozumnych kompromisów.** Stwierdzono, że kompromis w praktycznej płaszczyźnie życia — w odróżnieniu od nagannego kompromisu w sprawach dotyczących zasad i wartości — jest warunkiem każdego zbiorowego działania, a w szczególności polityki demokratycznej i demokratycznego myślenia. Autorzy opracowania podkreślili, że ocalenie tej zasady, nawet wbrew dotychczasowym nawykom i filozofii władzy, wydaje im się niezwykle ważne dla przyszłości demokracji w Polsce. W raporcie sformułowane zostały także sposoby rozumienia przez ankietowanych, obowiązków wobec polskiej wspólnoty narodowej. Są to: **nakaz zachowania tożsamości narodowej, nakaz rozwijania zdolności i umiejętności demokratycznego współdziałania, samorządności i kultury współżycia, oraz nakaz dotyczący kształcenia sprawności gospodarczej społeczeństwa.** Pisano w raporcie: „Do wszystkich i do każdego z osobna należy zadanie, aby te ogólne nakazy wypełnić treścią". Tyle, w ogromnym skrócie o drugim raporcie.

W lutym 1981 roku ukazał się trzeci raport DiP

„Społeczeństwo wobec kryzysu"

zawierający rzetelną analizę sił i grup działających w Polsce, oraz propozycje pod adresem każdej z tych grup z osobna, ukazujące drogi wyjścia z kryzysu. Przy pracach nad raportem powrócono do zebrań plenarnych (od września '80). Wydyskutowany i poddany szerokiej konsultacji wśród uczestników Konwersatorium, dokument zawiera konkluzję stwierdzającą, że jedynie sami Polacy mogą przezwyciężyć trwający kryzys i to środkami uzgodnionymi przez wszystkie liczące się siły społeczne. Zawartość trzeciego raportu mogą przybliżyć tytuły rozdziałów: **1) Społeczeństwo polskie po sierpniu 81 2) Konflikty i zagrożenia 3) Główne kierunki zmian 4) Oddziaływanie grup i sił społecznych.**

Sądzę, że zapoznanie się z treścią raportów DiP przez jak najliczniejsze grupy społeczeństwa, może — ze względu na jasne i rzetelne potraktowanie w tych dokumentach spraw nam w tej chwili najbliższych — przyczynić się do lepszego rozumienia sytuacja kraju. Jest też dobrą szkołą myślenia w kategoriach obywatelskich. A od myślenia i wyciągania właściwych wniosków z przeszłości zależy nasza Polska Przyszłość.

ZYGMUNT MOSZKOWICZ

W 37 rocznicę Powstania Warszawskiego

Dni bohaterstwa i tragedii

O Powstaniu można pisać w nieskończoność, bardzo jednak trudno się nie powtórzyć. Nic zresztą dziwnego, jeżeli Powstanie Warszawskie wybuchło przed 37 laty i od tej pory każdego roku wracamy do wspomnień z tamtych wspaniałych, choć przecież równie tragicznych dni.

Jeżeli piszę „wspaniałe dni", to mam na myśli przede wszystkim cudowną młodzież, wychowaną w głębokim patriotyzmie, zdolną do najwyższych poświęceń dla Ojczyzny. Wprawdzie młodzież współczesna twierdzi uparcie, że nie różni się bynajmniej od tamtej. Zazdrości jej. — Oni żyli ciekawiej, wiedzieli gdzie wróg, gdzie przyjaciel, mieli pełnię życia, nie to co my teraz...

Być może, że polska młodzież w ogóle jest zdolna do poświęceń, jednak śmiem twierdzić, że wychowanie już nie to, co kiedyś, w polskim harcerstwie. Ono wzięło nie mały ciężar na młode barki chłopców i dziewcząt, walczących z niespotykanym heroizmem w Warszawskim Powstaniu. Pułk „Baszta", batalion „Zośka", „Parasol" i tyle innych grup bojowych to właśnie członkowie Szarych Szeregów, kwiat polskiej młodzieży.

Nie mieści się to dzisiaj w głowie, że przez 33 dni siedem tysięcy powstańców broniło Starego Miasta, mając przeciwko sobie 25 tysięcy Niemców uzbrojonych po zęby, dysponujących czołgami, samolotami, doborowymi oddziałami SS i żandarmerii. Trudno uwierzyć, że Mokotów padł dopiero 27 września, a Żoliborz w trzy dni później, że walki w Śródmieściu, a wraz z nimi całe Powstanie zakończyło się dopiero 2 października, a więc po 63 dniach heroicznych walk. Ileż dzieci brało udział w tym zrywie! Szły z butelkami napełnionymi benzyną na niemieckie czołgi, roznosiły pocztę powstańczą, były łącznikami pomiędzy dzielnicami Warszawy, objętymi ogniem pocisków, pożarów i okrucieństw wroga. Tyle krzyży po nich zostało...

Gdy oglądamy dokumentalne filmy z tych bohaterskich i tragicznych sześćdziesięciu trzech dni, uderza nas nie tylko wielki heroizm młodych Polaków, ale także ich niebywały optymizm, pogoda, dobry humor. Jego przykładem może być napisana przez harcerzy z Szarych Szeregów „Hitlerowska serenada", jaką członkowie „Baszty" śpiewali w płonącej Warszawie, na akademii zorganizowanej w piątą rocznicę wybuchu II wojny światowej:

„Nad modrom rzekom goniąc znojrzeniem
Siedzi Adolfek zgorzkniały
Już od tak dawna — myśli z westchnieniem —
Wszyscy mi robią kawały.
Setkamy stajom pod mojem znakiem
Helendrzy, Francuzi wierni,
Kiedyś mój Franku, dasz mi Polaków
Z tej Generalnej Guberni?"

Przytoczyłam zaledwie fragment „Serenady", śpiewanej na melodię kupletów warszawskich. Ileż takich piosenek, ile satyrycznych wierszy napisano podczas Powstania! Było to niezmiernie ważne — podtrzymywało na duchu, umacniało wiarę w zwycięstwo...

Myśląc z podziwem o młodzieży powstańczej, nie sposób pozbyć się uczucia ogromnego żalu z powodu przedwczesnej śmierci tylu wspaniałych młodych ludzi. Powstańców zginęło około osiemnastu tysięcy, ciężko rannych zostało sześć i pół tysiąca chłopców i dziewcząt. Jeden tylko batalion „Zośka" zostawił na zawsze w warszawskiej ziemi ponad 300 ludzi, w tym wiele sanitariuszek i łączniczek, z których najmłodsze miały zaledwie po siedemnaście lat.

O Powstaniu Warszawskim pisano u nas różnie. Nie brano pod uwagę bezinteresownego patriotyzmu, bezprzykładowego umiłowania wolności, ogromnego poświęcenia dla POLSKI.

Na szczęście czasy te dawno należą do przeszłości. Dziś nikt nie odważy się kwestionować wysokich wartości moralnych, głębokiego humanizmu, który był udziałem chłopców i dziewcząt z Szarych Szeregów. Karta tragiczna, ale jakże piękna w księdze polskiej historii...

DANUTA RYBARCZYK

AKTUALNOŚCI

ZZ ZSMP wydziału P-61 zorganizował w ubiegłą niedzielę (26 VII) wycieczkę do Borka k. Kielc. Pomimo kapryśnej aury każdy z uczestników eskapady znalazł dla siebie coś miłego. Część wycieczkowiczów udała się na spacer po okolicznych lasach, inni plażowali nad pięknym zalewem, a amatorzy konnej jazdy odwiedzili miejscową stadninę.

*

Najbliższe wycieczki z cyklu popołudniowych wypraw na „zieloną trawkę". Miłośnikom (również zupełnie początkującym) jeździectwa polecamy wyjazd 3 VIII do Gdowa. Koszty: 5 zł autobus, 140 zł godzina w siodle pod okiem instruktora, dwie kostki reglamentowanego cukru dla konia. Zgłoszenia przyjmuje **M. Stalmachowski, tel. 72-77.**

Poza tym zachęcamy do udziału w następnych wycieczkach. 5 VIII w Dolinki Bolechowickie (zgłoszenia **Z. Sikora, tel. 70—66**) i 6 VIII do Wiśnicza Nowego (zgłoszenia również **Stalmachowski**). Wyjazdy tradycyjnie autokarem spod nowohuckiego Orbisu o godz. 18.00.

*

W ubiegłym tygodniu anonsowaliśmy sportowe zawody nad Zalewem organizowane przez TKKF ZF HiL i LOK. Dzisiaj podajemy nazwiska zwycięzców poszczególnych konkurencji:

rzut lotką; kobiety — **Anna Maj** przed **Barbarą Król** i **Krystyną Antosz**, mężczyźni — **Wiktor Miller** przed **Kazimierzem Romankiem** i **Aleksandrem Bochenkiem**;

strzelanie z wiatrówki; kobiety i dzieci — wygrał **Grzegorz Wyczewski** wyprzedzając **Ireneusza Romanka** i **Barbarę Kruczek**, mężczyźni — zwycięstwo **K. Romanka** przed **Zbigniewem Wójcikiem** i **Janem Drukałą**;

podnoszenie ciężarka — **Janusz Kruczek** przed **K. Romankiem** (wieloboista?!) i **Edmundem Grzywnowiczem.**

*

W dn. 20—22 VII Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych i ZF ZSMP przy współudziale KRH zorganizowali wyjazd do Bartkowej. Kilkudziesięcioosobowa grupa hutników rekrutująca się głównie spośród mieszkańców hoteli rekreowała się sportowo (tenis stołowy, rzut lotką) i sprawdzała swe wiadomości w turystycznym konkursie.

*

Są jeszcze wolne miejsca na obozie (16 VIII — 30 VIII w Borku nad Narwią) organizowanym corocznie pod hasłem: 4 x Lenin. Jest to wspólna inicjatywa zakładów pracy noszących imię wodza rewolucji. W tym roku pieczę nad akcją sprawuje gdańska stocznia. Koszt obozu jest zryczałtowany i wynosi tylko 1000 zł (za dwa tygodnie pobytu!) Zgłoszenia przyjmuje ZF ZSMP.

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA — program I. 9.00 Kino Teleferii. „Wakacje z duchami". 9.30 „Godziny nadziei" — wojskowy film. 10.10 „Człowiek, Ziemia, Kosmos". 10.45 Magazyn pana Manna. 11.30 W starym kinie — „Serce matki" — film fab. prod. polskiej. 12.55 „Co słychać w Polsce"? 13.00 „Kameleon" — program dla dzieci 14.30 „Kino Oko". 15.30 „Flesz". 16.00 Dziennik. 16.15 Antymotoryzacyjny Dwutygodnik Telewizyjny. 17.10 „Ryszard Wójcik przedstawia". 18.10 Piosenki Powstania Warszawskiego. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Świadkowie". 19.30 Dziennik. 20.00 „Maria Antonina" (2). 21.40 „Nahorny+1" — program muz. 22.20 Dziennik. 22.35 „Kanał" — polski film fab. 0.05 Ballady jazzowe.

Program II. 15.30 „Godzina W" — dramat wojenny. 16.30 „Popołudnie przygody i podróży". 18.00 — „Fortret ze wspomnień". 19.00 Kronika. 20.00 „Godzina jazzu". 21.00 „Album wierszy polskich". 21.30 24 godziny. 21.40 „Przeboje mistrzów". 22.25 „Horyzont".

NIEDZIELA — program I. 7.35 „Nowoczesność w domu i zagrodzie". 8.00 „Tydzień". 8.30 — „Telewizjada" 8.30 — Kino Teleranka — „Przygody Bucatina" — (2) 10.30 — „Antena" 11.10 — „Klan myśliwych" — film prod ang. 12.00 — Dziennik 12.45 — Koncert życzeń 13.35 pr. red. rolnej 14.00 — „Piórkiem i węglem" 14.30 — Polska pieśń żołnierska — rok 1944. 15.25 — Losowanie dużego Lotka 15.40 — „Półwysep słońca" — film przyr. 16.05 — „Walki na Przyczółku Czernlakowskim" — film dok. 16.35 — Teatr Wspomnień „Dziewczęta z Nowolipek" (1) 17.55 — Spotkanie z Ludwikiem Sempolińskim 18.00 — Wieczorynka 18.30 — Dziennik 20.00 — „Nareszcie miłość" — komedia muz. prod. USA 22.00 — Sportowa niedziela 22.30 — Śpiewa Jerzy Połomski.

Program 2 11.30 Program wojskowy 12.00 — „Przyjaciele" (2) 13.30 — „Przeboje tygodnia" 14.30 — „Odrodzona ziemia" (8) — film dok. 15.30 — Klub jazzowy 16.30 — „Popołudnie fauny i flory", 17.15 — „Kukrynalisy" — film dok. 18.05 — Opera miesiąca „Sadko" (1) 18.05 — rep. film. 20.00 Sezon muzyczny w Polsce 21.00 — „Spotkanie z pisarzem" — Igor Neverly 21.40 — Pałac — rep. film. 22.50 — „Trudna miłość" — film pol.

PONIEDZIAŁEK — program 1. 17.00 — Dziennik 17.30 — „Droga" (5) 18.25 — „Dom i my" 18.50 — Dobranoc 19.00 — „Echa stadionów" 19.30 — Dziennik 20.10 — Teatr Telewizji — Maksym Gorki — „Na dnie" 21.50 — Kultura 81. 22.35 — Dziennik.

Program 2. 19.00 — Kronika 20.00 — Studio Bis 21.30 — 24 godziny 21.40 — Studio Bis 22.25 — „Poza układem" — film obycz. pr. pol.

WTOREK — program 1. 9.00 — Teleferie „Wakacje z duchami" (3) 17.00 — Dziennik 17.30 — „Krok po kroku" 18.00 — Polska Kronika Filmowa 18.10 — Telewizja młodych 18.50 — Dobranoc 19.00 — „Klinika zdrowego człowieka" 19.30 — Dziennik 20.15 — „Hiroszima moja miłość" film franc. 21.45 — forum ekonomistów 22.30 — Dziennik 22.45 — Rozmowy literackie 23.15 — Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2. 19.00 — Kronika 20.00 — „Antyczny świat prof. Krawczuka" 20.30 — Wtorek melomana 21.30 — 24 godziny 21.40 — W starym kinie — „Morderstwo" — ang film krym.

ŚRODA program 1. 9.00 — Kino teleferii — „Wakacje z duchami" (4) 17.00 — Dziennik 17.30 — Losowanie małego Lotka i express lotka 17.40 — Mag motoryzacyjny 17.55 — „Świat, który nie może zginąć" 20.00 — „Karol Marks — lata młodości" (6) 21.10 — „Benny Goodman w Warszawie 21.40 rep film. 22.10 — Reportaż Ewy Cendrowskiej 22.40 — Dziennik 22.55 — Telewizja w sprawie miliardów

Program 2. 19.00 — Kronika 20.00 — Kosmos 1861 21.30 — 24 godziny 21.40 — Kosmos 1861.

CZWARTEK — program 1. 9.00 — Kino teleferii — „Wakacje z duchami" (5) 17.00 — Dziennik 17.30 — Informator turyst. 17.45 — „Impulsy" 18.15 — Patrol 18.50 — Dobranoc 19.00 — „Sonda" 19.30 — Dziennik 20.15 — „Strach" — film sens. prod. pol. 21.50 — „Pegaz" 22.35 — „Próby" 23.05 — Dziennik 23.20 — Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2. 19.00 — Kronika 20.00 — „Rodowody" 20.30 — „Rytm czasu" 21.00 Program baletowy 21.40 — 24 godziny 21.50 — Ornitolodzy — film dok. 22.30 — Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny.

PIĄTEK — program 1. 9.00 — Teleferie 17.00 — Dziennik 17.30 — „W kręgu rodziny" 18.00 — Wesołe melodie — film anim. 18.20 — Świadkowie 18.50 — Dobranoc 19.00 — Monitor Rządowy 19.30 — Dziennik 20.25 — Przyjaciele (3) 22.00 — „Listy o gospodarce 22.45 — Dziennik 23.00 — „Panienki" — film pol.

Program 2. 19.00 — Kronika 20.00 — Szacunek dla chleba 20.30 — Koncert WOSPiT 21.05 — Stopklatka 21.30 — 24 godziny 21.40 — „Uśmiech spod parasola" 22.10 — „Ponure żniwa" dramat obycz. prod. braz.

Uwaga: Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

HUMOR I SATYRA

ŻANBRZANCZAN NR 2

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru niereglamentowanego. Nazwa dodatku zostanie rozszyfrowana w 1001 numerze.

PIĄTE PRZEZ DZIESIĄTE

Wicepremier z niepełnym średnim — to były czasy...

„Aparatczyk" zrezygnował z kursu zarządzania — nie koniunktura na pójście w dyrektory...

Dawniej „cegła za stówę" dziś „pół wora za górala".

Gie-Es

Sen o potędze **Rys. JAN CHOCHOWSKI**

Trzy oddechy na godzinę

W Kraju Cybantów srożył się kryzys. Po wprowadzeniu reglamentacji w sprzedaży szachów (jeden komplet rocznie na pracującego obywatela) i drastycznych ograniczeń w przydziale biletów tramwajowych (brak papieru!) wydawało się, że osiągnęliśmy dno. Niestety, jedyny ukazujący się jeszcze dziennik „Gazeta Ostatnia" poinformował, że niedługo zabraknie również powietrza. Powietrze — wyjaśnił w telewizyjnym programie wybitny ekspert — składa się jak wiadomo głównie z tlenu i azotu. Gazy te sprowadzamy za waluty wymienialne. Krajowa baza produkcyjna jest niedoinwestowana i przestarzała. Wolne soboty wprowadzone w mieszalniach spowodowały spadek dostaw o... (W tym momencie odbiornik zamilkł. Został wyczerpany kwartalny limit zużycia energii elektrycznej).

Nazajutrz „Gazeta Ostatnia" opublikowała Apel Do Narodu. Władza zwracała się do obywateli, by oddychali jedynie w najniezbędniejszych przypadkach. Padło hasło: „weekendy bez oddechu". Wezwano społeczeństwo do solidarnego zaciśnięcia krtani i tchawic. Jednocześnie pocieszano, że siedem tysięcy najznakomitszych naukowych autorytetów intensywnie pracuje nad stworzeniem sprawiedliwego systemu rozdzielnictwa resztek życiodajnego gazu. Rozpoczęły się przetargi kto, czym i jak często ma oddychać. Amatorzy nikotyny wystąpili z oświadczeniem, iż rezygnują z części swojego przydziału jeżeli umożliwi się im wciąganie do płuc tytoniowego dymu. Niestety. Ostatnie egzemplarze papierosów ukradziono właśnie z Muzeum Dobrobytu.

Kłótnie i licytacje trwały długo. Ci żądali przywileju jednego głębszego oddechu tygodniowo, tamci profilaktycznych wczasów pod namiotem tlenowym. Proponowano wprowadzenie możliwości zmiany kartek na rzepę na talony powietrzne. Byli jednak tacy, którzy dowodzili że oddychanie jest w gruncie rzeczy równie szkodliwe jak niegdysiejsza margaryna i prowadzi do rozedmy płuc.

Wreszcie w drodze szerokiej konsultacji ustalono zasady kartkowego systemu. Ciężarni górnicy młodociani — powietrze górskie. Zasłużone matki — morskie. Reszta pracujących — standartowe. Niebieskie ptaki, element anty, pasożyty społeczne — najpodlejszy gatunek tzw. powietrze krakowskie. Dlaczego jednak właściwie zabrakło powietrza? Pytali rozżaleni Cybanci. Przecież to nielogiczne. Gaz przepływa swobodnie ponad granicami.

Cóż. Nie wiedzieli biedacy, że od lat znajdowali się pod kloszem. I to z bardzo kiepską wentylacją.

ADAM RYMONT

Program na lata... siąte

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Żandarm w Nowym Jorku" prod. fracuskiej, b/o.

ŚWIT poranek niedzielny 2 sierpnia br. godz. 13.00 „Ulzana wódz Apaczów" prod. NRD b/o.

ŚWIT mała sala od 31 bm. do 3 sierpnia br. godz. 15.00 17.15 i 19.30 „Gdy była tu Anastazja" prod. rumuńskiej od 18 lat, od 4 do 7 sierpnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Imperium namiętności" prod. japońskiej, od 18 lat, od 8 do 11 sierpnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tomasz" prod. francuskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gwiezdne wojny" prod. USA, b/o, następny program: „Cena strachu" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 31 bm. do 3 sierpnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przygody barona Münchhausena" prod. francuskiej, b/o, od 4 sierpnia mała sala nieczynna do odwołania.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopowa).

KRZYŻÓWKA

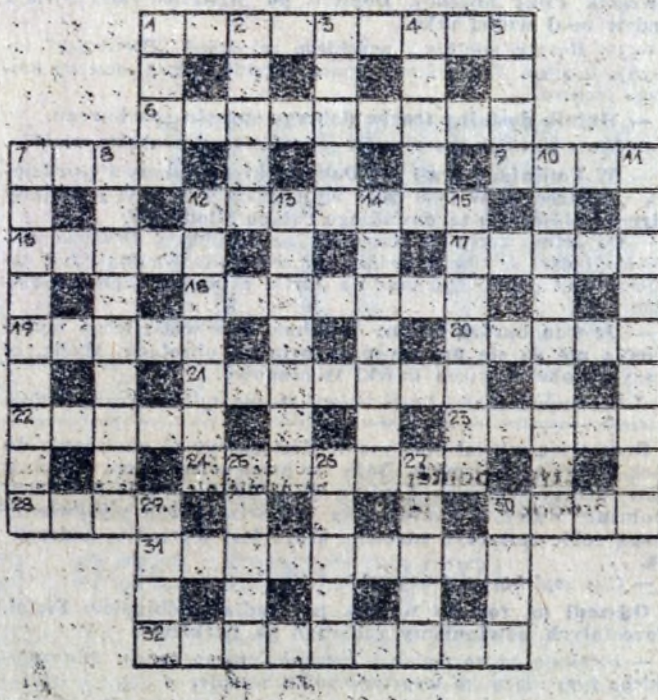

Poziomo: 1. opaska do druków, papierów, 6. owad wędrujący w dużej masie, która niszczy całą roślinność, 7. tytuł sztuki G. Zapolskiej, 9. tkanina lub zwierzę, 12. rosyjski czajnik, 16. siły zbrojne, wojsko, 17. kwiaty jesienne, 18. nad kreską ułamkową, 19. instrument muzyczny używany w muzyce jazzowej, 20. sceniczny dramat muzyczny, 21. sąsiad Polaka, 22. Toto, 23. rezerwa, 24. urządzenia przeznaczone do wykonywania określonych czynności, 28. stopień, ocena, 30. tylna część szyi granicząca z grzbietem, 31. zabawka w postaci klocków do układania, 32. nakaz, reguła moralna.

Pionowo: 1. zbiorowisko roślin z przewagą krzewów głównie w pd. Afryce i w Australii, 2. jezioro w Afryce Wsch., 3. muza poezji lirycznej zwłaszcza miłosnej, 4. olsza, 5. poręka na wekslu lub czeku, 7. wysoki urzędnik dworski (obecnie godność tytularna), 8. przywilej polegający na zwolnieniu od odpowiedzialności sądowej, 10. największy port morski Belgii, 11. państwo w Ameryce Środkowej (wspak), 12. komfortowy wagon kolejowy, 13. nóż na 1 pionowo, 14. plantacja winogron, 15. przywódca powstania na Węgrzech 1703 — 11, 25. strop drewniany, powała, 26. urządzenie radiolokacyjne, 27. minerał krystaliczny występujący w meteorytach żelaznych, 29. marka zagr. samochodu, 30. zatopiony statek.

Wśród czytelników, którzy do dnia 6 sierpnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 30

Poziomo: 1. marka, 7. Germanik, 8. winda, 9. trzewiki, 12. maczeta, 14. klow, 18. teleobiektyw, 19. kosmos, 25 tabaka, 28. magnificencja, 29. Lolita, 30. runo, 33. dachówka, 34. rankor, 38. gwiazdka, 42. urzędniczka, 43. pasjonat, 44. obwarzanki.

Pionowo: 1. mowa, 2. Rena, 3. agat, 4. Gruzja, 5. Narwik, 6. piekło, 10 małec, 11. szreń, 13. Teby, 15. łotka, 16. cewka, 17. węgrz, 19 komar, 20 sagan, 21. opis, 22. piła, 23. decha, 24. kwacz, 25. talar, 26. balon, 27. Kutno, 31. ukwiał, 32. okazja, 33. Dydona, 35. Alina, 36. Kozak, 37. Real, 39. auto, 40. szew, 41. udar.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 29 „GŁOSU NOWEJ HUTY" WYLOSOWALI:

Alfreda Sowa 31-977 Kraków—Nowa Huta os. Szkolne 28/31, Piotr Łęgerski 31-939 Nowa Huta os. Kolorowe 13/33, Czesław Czapla 31-957 Kraków—Nowa Huta os. Słoneczne 8/55.

Uwaga: książki wyślemy pocztą.

Kronika sądowa

„Rodzinny złodziej"

Z nieszczęsnym dzisiaj 17-letnim Robertem S. już od dawna były kłopoty. I te szkolne i te wychowawcze. Chłopiec z trudem ukończył szkołę podstawową, potem nie kontynuował nauki, nie zdobył żadnego zawodu. Nie pracował także gdyż nie zwykł się przemęczać natomiast — mimo młodego wieku — lubił żyć wesoło, ale oczywiście na cudzy koszt. Te ciągoty do finansowego dostatku doprowadziły w końcu Roberta na ławę oskarżonych.

Przed kilkoma miesiącami jeden z krewnych naszego młodziana wyprawiał wesele. Na uroczystości zjawił się także Robert S., uczestniczył również w weselnym przyjęciu. Po kilku godzinach opuścił jednak biesiadników aby dokonać złodziejskiego skoku. Skoku na mieszkanie swojego wuja...

Złodziej doskonale wiedział gdzie wuj chowa klucz teraz więc tę wiedzę spożytkował. Sięgnął ręką do schowka i bez trudu otworzył drzwi. Spokojnie, bez obawy o powrót domowników (bawili się przecież na weselu) myszkował po mieszkaniu. Znalazł w końcu to, czego szukał. Wziął jedynie pieniądze i walutę, a konkretnie 17 tys. zł. i 181 dolarów USA.

Nie, nie jest Robert egoistą czego dał widomy dowód gospodarując skradzioną forsą. Zapraszał bliższych i dalszych kumpli do knajp, płacił wysokie rachunki ciesząc się, że z jego złodziejskiego sprytu korzystać mogą również przyjaciele. Niestety przy takim trybie życia pieniądze szybko się skończyły i Robert znowu był bez grosza. Aby ten istotny mankament wyrugować zaplanował kolejną złodziejską wyprawę. Znowu wybrał krewnego, tym razem Jerzego P. Znał zwyczaje domowników, ich rozkład zajęć więc bez trudu wybrał najbardziej odpowiednią porę do dokonania kradzieży.

Było to klasyczne włamanie. Prymitywne co nie znaczy, że nie skuteczne. Zgodnie ze swoim zwyczajem Robert interesował się tylko gotówką. Wiadomo przecież, że z upłynnieniem innych łupów bywają czasami kłopoty, zawsze także istnieje niebezpieczeństwo, że milicja nakryje pasera, który wskaże osobę sprzedającą np. magnetofon, jutro czy kożuch. Pieniądze są natomiast bezimienne i dlatego dla złodzieja bardziej bezpieczne.

W mieszkaniu Jerzego P. Robert znalazł pod bielizną plik banknotów. Przeliczył je i z radością stwierdził, że stał się posiadaczem okrągłej sumki 58 tys. zł. Posiadając tyle i tak łatwo zdobytych pieniędzy młodzian ruszył „w Polskę".

Nie była to podróż byle jaka, lecz prawdziwie „elegancka". Najpierw Robert odwiedził Zakopane gdzie przez kilka dni bawił w najdroższym tutejszym hotelu orbisowskim „Kasprowy", potem znudzony Tatrami pojechał do Warszawy, a w końcu do Szczecina. W odwiedzanych miastach zatrzymywał się w najlepszych hotelach, bawił się w drogich restauracjach. Nie martwił się tym, co przyniesie następny dzień. Ważne było jedynie to, że teraz ma forsę i może beztrosko spędzać czas. W końcu zawsze przecież mógł liczyć na swój złodziejski spryt i na...zasoby finansowe swoich krewnych.

Wesołe życie siedemnastolatka przerwała milicja. Robert został zatrzymany aby szybko przyznać się do kradzieży popełnionych na szkodę swoich krewnych. W trakcie dochodzenia wyszło na jaw kilka jeszcze innych kradzieży popełnionych przez młodzieńca. Kradzieży jednak drobniejszych bo polegających na „zwinięciu" np. roweru.

Sąd, który rozpatrywał sprawę Roberta S. postanowił — z uwagi na młody wiek przestępcy — umieścić chłopca w Zakładzie Poprawczym.

L. HANDEREK

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416-66, 198-66, 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Nici z wyjazdu do szejków

Rozmowa z trenerem piłkarzy ręcznych Hutnika Bogusławem Fularą.

— Słyszałem, że kręcili się wokół Pana emisariusze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

— Mieli nawet konkretną propozycję. Podsuwali mi do podpisania dwuletni kontrakt na pracę w jednym z ich pierwszoligowych klubów.

— Na razie jednak wyjazd jest odroczony?

— Na 1 rok. Władze sportowe wyraziły wprawdzie zgodę, natomiast Zarząd Hutnika uważa, że jeszcze przez jeden sezon powinienem pracować w Krakowie.

— Co się odwlecze, to...

— Porozmawiamy o tym za rok. Dziś wiem tyle, że w kwietniu przyszłego roku przedstawiciele ZEA znów zapowiedzieli swój przyjazd. Wówczas rozmowy na temat wyjazdu zostaną wznowione. Jest to kontrakt w pełni oficjalny. Pośrednikiem jest „Polservice".

— Kto gra w klubie w którym miałby Pan pracować?

— Kilku Niemców i Jugosłowian. Miał grać również Kałuziński, ale w jego przypadku nie klub się sprzeciwił lecz Związek Piłki Ręcznej. Dopiero po Mistrzostwach Świata będzie miał wolną rękę.

— Co Hutnik miałby z pańskiego wyjazdu? „Polservice" inkasuje bowiem 23,5 procent wynagrodzenia, reszta idzie do kieszeni trenera.

— Hutnik dostałby trochę dobrego sprzętu sportowego.

— Kto z polskich sportowców przecierał już arabskie szlaki?

— W Emiratach grali już Dąbrowski z Anilany i Gurdziełek z Piotrcovii. W tym roku wyjeżdżają Przybysz z Anilany i trener Majorek z tarnowskiego Pałacu Młodzieży.

— Odejdźmy teraz od tematów egzotycznych. Drużyna mistrzów Polski w tym tygodniu już wznowiła treningi. Jak zamierza Pan godzić żywienie na kartki z intensywnymi treningami?

— Jest to bardzo trudny problem. Bez właściwego wyżywienia nie da się pracować na pełnych obrotach. Myślę, że wszyscy obniżą nieco dawki treningowe.

— Bez odpowiedniej ilości kalorii można tylko zniszczyć zdrowie.

Będę więc musiał elastycznie dostosowywać obciążenia do możliwości organizmów. Boję się nieco o młodych zawodników, którzy wchodzą dopiero do drużyny. Ci będą chcieli ambitnie walczyć o miejsce, a bez właściwego wyżywienia mogą sobie zniszczyć zdrowie, które jest wartością nadrzędną.

— Czy ubył ktoś z drużyny?

Odszedł na rok do wojska po studiach Zbigniew Figiel. Pozostałych powinniśmy zobaczyć na parkiecie.

— Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnego tytułu mistrzowskiego tym razem w wegetariańskim sezonie. (raf)

Przed trudnym sezonem. *Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK*

Przed wegetariańskim sezonem

Sport nadal kuleje, choć nie jest to utykanie inwalidy jak w przypadku naszej gospodarki. Czyni to na marginesie życia, w miejscu, z którym musi się pogodzić, chcąc nie chcąc. Taka jest hierarchia spraw. Miejsce, w którym znalazł się sport nie dziwi tak bardzo jak stosunek do sportu. Niejasny, nieco obojętny. Jedni chcieliby go dobić, ale brakuje odwagi by pójść na całość więc tylko poszczekują, inni niby chcieliby pomóc, ale znów łatwiej poprzeć głosem niż rękę podać.

Próbowałem pogawędzić o tym z kilkoma długoletnimi działaczami Hutnika. I co? Smutek, żal, nieco rozgoryczenia i odejścia. Ci ludzie odchodzą ze sportu. Mają już dość. Za czas poświęcany sekcjom, za sportowe soboty i niedziele, za wysłuchiwane przy kolacji „mógłbyś się wreszcie zdecydować — albo sport, albo dom", za poświęcanie prywatnego czasu dziś odpłaca się im krytyką a w najlepszym przypadku obojętnością. Ten brak społecznej akceptacji mocno przerzedził i tak skromne grono działaczy Hutnika. A nawet i ci nieliczni którzy jeszcze są, łącznie ze ścisłym kierownictwem klubu też mają dosyć. Z kuluarowych rozmów wiem, że aktualni członkowie Zarządu klubu też zamierzają zwinąć sportowe żagle. Koniec. Ile się można szarpać w ogniu krytyki, a ściślej krytykanctwa, te słowa powtarzają się jak ponury refren. Jest moda by walić w czambuł, to się wali. W sport to w sport. Taki atak musi wywołać nawet u najbardziej zagorzałych zwolenników sportu chwile zwątpienia, a nawet rezygnacji. Jednemu przyłoży się słusznie, a przy okazji trzech dostanie. Niewielu zwraca uwagę na te subtelności. Szkoda tych ludzi, szkoda klubu, szkoda tego czego już może nie być, widowiska na największym poziomie. Obawy musi budzić zbliżający się sezon. Jeśli odejdzie większość dotychczasowych działaczy śmiem wątpić czy znajdą się następcy, równie wielcy fanatycy, bo tylko fanatyk może coś w sporcie osiągnąć, by utrzymać niekwestionowany bądź co bądź dorobek klubu.

Jak w tej zagmatwanej, skomplikowanej dodatkowo brakiem finansowego wsparcia rzeczywistości wygląda sytuacja w sekcjach przed sezonem? Już prawie wszyscy rozpoczęli przygotowania do nietypowego, pierwszego w historii wegetariańskiego sezonu. Mimo trudności i ograniczeń większość sekcji realizuje w pełni programy treningowe. Piłkarze wrócili z obozu na Węgrzech (szerzej o futbolu za tydzień). Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane trudności sekcja powinna wywalczyć w II lidze miejsce o 1 lepsze niż w ubiegłym sezonie. Piłkarze ręczni ćwiczą w Krakowie. Właśnie w tym tygodniu dotarła do nich informacja o gabinetowej decyzji wyłączenia ich z rozgrywek o Puchar Europy. Ponoć ze względów oszczędnościowych. Byłoby jednak lepiej gdyby na szczycie sportowych władz pozostawiono tę sprawę do rozstrzygnięcia zainteresowanym klubom.

Siatkarze ćwiczą bez trenera Piwowara oraz Jurka i J. Sańki. Cała trójka przebywa na zgrupowaniu kadry narodowej. Koszykarki obiecują tylko roczną kwarantannę w II lidze, a ich koledzy też nie zamierzają rezygnować z miejsca w ekstraklasie. Forma motorowców i lekkoatletów też nie przynosi ujmy klubowi. Tak jest dziś. A jutro będzie takie jak stosunek załogi do sportu. Będzie pomoc i właściwa atmosfera, będą wyniki. Garstka ostatnich działaczy sama ciężaru klubu nie udźwignie.

(raf)

U Wcisły znów kwitną talenty

Entuzjasta. Pasjonat. Fanatyk. Takim jest szkoleniowiec tenisistów stołowych Wandy Stanisław Wcisło. W ostatnim okresie znów dwójka jego wychowanków, Bogdan Czyżycki i Artur Podsiadło znalazła się w kadrze Polski i reprezentować będzie nas na zaczynających się jutro w Topolczanach w Czechosłowacji Mistrzostwach Europy.

Bogdan Czyżewski ma zaledwie 13 lat, na treningi dojeżdża od 2 lat aż z Myślenic. Jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 2. I to uczniem bardzo dobrym. Na świadectwie szóstej klasy same czwórki i piątki. Największy sukces młodziutkiego Bogdana to 9 miejsce na OSM, gdzie grał przeciwko kolegom o dwa lata starszym. Duży talent dostrzegli trenerzy kadry, stąd powołanie do reprezentacji i wyjazd na mistrzostwa.

Drugi bardzo zdolny zawodnik, osiemnastolatek Artur Podsiadło zdążył już założyć kolekcję medali. Z ostatnich mistrzostw Polski juniorów przywiózł aż trzy krążki, dwa srebrne indywidualnie i za grę mieszaną wraz z Izabellą Brodowską z Radomia, oraz brązowy w turnieju drużynowym razem z Markiem Trętko i Krzysztofem Wamerskim. Nie był to najmocniejszy skład Wandy, gdyż Roman Zięba został odsunięty z przyczyn wychowawczych. Ciekawostką jest fakt, że Podsiadło nie przegrał w całym turnieju drużynowym ani jednego meczu, tracąc tylko dwa sety. Po mistrzostwach Podsiadło powołany został do kadry seniorów i prawdopodobnie razem z kadrą po mistrzostwach Europy wyjedzie do Korei.

Nie straszni „Czyżykowi" nawet dużo starsi koledzy.

Dobrze zapowiada się też 15-letnia Dorota Boroń. Podczas ostatnich Igrzysk Polonijnych w pokazowym meczu pokonała najlepszą zawodniczkę Igrzysk Czechman.

(jr)

Piłkarskie karnety

KS Hutnik sprzedaje karnety piłkarskie na wszystkie mecze ligowe sezonu 1981/82 rozgrywane na Suchych Stawach. Zamówienia indywidualne i zbiorowe od zakładów pracy przyjmuje sekretariat Hutnika tel. 433-05 w godz. 9.00—14.00.

Puchar naczelnika DRN dla zespołu z Branic

W ramach obchodów święta 22 Lipca br. na stadionie LZS w Branicach odbyły się rozgrywki piłkarskie o puchar naczelnika dzielnicy Nowa Huta. O puchar ten walczyły zespoły LZS z Wolicy i z Branic.

Nagrody w formie drobnych upominków, ufundowanych przez Wydział Kultury DRN — otrzymali zawodnicy i działacze sportowi, a najaktywniejsi działacze otrzymali odznaki LZS. kg

Z dalekiego kraju...

Uwaga pechowcy! Z myślą o was inaugurujemy nowy specjalny poradnik. Nie wiecie czym tłumaczyć swoje sportowe klęski? Tu znajdziecie odpowiedź. Dzisiaj rady dla szachistów. Szachisto, sromotną porażkę tłumacz:

— chabectwem koni,
— niedostatecznym zaangażowaniem pionów,
— przekupstwem laufrów,
— krzywą wieżą,
— woluntaryzmem króla,
— prywatą hetmana,

a także — brakiem zgrupowania wysokogórskiego, przewlekłym lumbago, trudnym dzieciństwem, uporczywym zygleniem (nikt nie śmie zapytać, co to jest).

Skuteczność wymówek gwarantuje redakcja poradnika. (ar)

Kto w czołówce?

W tabelach najlepszych polskich lekkoatletów tegorocznego sezonu znajdują się nazwiska 4 zawodniczek i 4 zawodników Hutnika.

Wśród pań na 3 miejscu znajduje się oszczepniczka **Wacławikowa 53,08 m.** Czwarte miejsca zajmują sprinterki **Ligęza 11,97 s** na 100 m i **Zgadzaj 24,37 s** na 200 m, oraz dyskobolka **Kosiba 51,98 m.**

Wśród panów najwyżej na trzecim miejscu plasuje się trójskoczek **Kaduszkiewicz 16,30 m.** Na siódmych miejscach znajdują się oszczepnik **Żaba 77,78 m** i przeszkodowiec **Borcz 8:41,73** na 3 tys m z przeszkodami. Osmą pozycję ma biegacz **Furmanek 13:51,77** na 10 km.

Dobrze wypadli na VIII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży najmłodsi koszykarze Hutnika. Zwycięstwo w finale „B", które dało im 5 miejsce w klasyfikacji generalnej jest przyjemną niespodzianką.

Coś z nich będzie

Drużyna grała w składzie (obok nazwisk ilości zdobytych punktów): **Leszek Kunachowicz 133, Ryszard Janczura 105, Bogdan Jewuła 82, Bogusław Foryś 49, Wojciech Lewandowski 42, Piotr Stelmach 29, Mirosław Rutkowski 26, Grzegorz Burzyński 18, Jerzy Szczepaniak 10 i Marek Kot 2.** Trenerem drużyny jest **Wojciech Barań.**

TURYSTYKA I REKREACJA

W BIESZCZADACH Z... PRZYGODAMI

Przodownicy GOT wraz z aktywem turystycznym Komisji Górskiej przebywali w dniach 18—22 lipca w Komańczy-Długopolu na wycieczce szkoleniowej. Na trasie z Krakowa do Komańczy uczestnicy tego wyjazdu zwiedzili Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu oraz Muzeum Okręgowe i Lamp Naftowych w Krośnie.

W niedzielę 19 lipca nasi turyści wyruszyli na trasę górską udając się w pieszy jej etap z bazy noclegowej... wozem konnym. Skąd taki pomysł? Nie podyktowała go turystyczna fantazja, lecz potrzeba. Awarii uległ silnik autobusu marki „Robur". Dalej podróż odbywała się koleją do Łyskowa skąd przez Siwakowską Dolinę, Garb Średni, do Długopola Dołżycy.

Była to bardzo ciekawa i pouczająca wycieczka krajoznawcza. Co prawda często naszym turystom towarzyszyły w niej deszcze, ale mimo tego dużo zwiedzano. Między innymi — cmentarze, stare cerkiewki. Nasza grupa dotarła także do Pensjonatu Sióstr Nazaretanek w Komańczy Letnisko, gdzie znajduje się pokój-muzeum, w którym przebywał na przymusowym odosobnieniu ks. kardynał Stefan Wyszyński.

Przy ognisku w bazie noclegowej w Długopolu uczestnicy wycieczki wspominali spotkania hutników z Bieszczadami, świętowali dzień 22 lipca oraz zapoznawali się z historią i kulturą tego regionu. Nie zabrakło, rzecz jasna, turystycznych piosenek, których głos mieszał się z szumem potoku Dołżyca.

Wspominałem o przygodach w Bieszczadach: dostarczyły ich aż ponad miarę... awarie autobusu. Do Krakowa przywiózł grupę pojazd zastępczy przysłany w Bieszczady przez dyspozytora Kombinatu HiL. Nasuwa się taka uwaga — awarii autobusów zdarza się ostatnio coraz więcej. Świadczy to bardzo wymownie o tym, że tabor samochodowy naszej huty po prostu rozsypuje się.

Nad całością imprezy i jej programem czuwali: kol. kol. **August Przybylski, Leszek Mazur i Antoni Kędra.**

ZDOBYWAJ ODZNAKI PTTK

Dzisiaj kilka informacji o dwóch odznakach PTTK — **Krajoznawczej** oraz **Przyjaciela Naturalnego Środowiska,** do zdobywania których bardzo gorąco zachęcam.

Odznaka Krajoznawcza PTTK jest odznaką stałą o trzech stopniach — brązowym, srebrnym i złotym. Może ją zdobywać każdy turysta po ukończeniu 12 lat życia. Zarówno indywidualnie, jak i uczestnicząc w wycieczkach zbiorowych. Poszczególne stopnie można zdobywać jedynie w kolejności, odznakę stopnia brązowego w ciągu 2 lat,, zaś odznakę srebrną i złotą w okresie nie dłuższym niż 5 lat. Odznakę Krajoznawczą PTTK zdobywa się zwiedzając obiekty krajoznawcze podczas wycieczek pieszych, kolarskich, wodnych, motorowych i innych. Jeżeli chodzi o wymaganą ilość punktów, to nie obejdzie się już bez specjalnej tabeli.

Odznaka Przyjaciela Naturalnego Środowiska — jest odznaką przyrodniczo-turystyczną. Regulamin jej zdobywania można otrzymać w Odziale PTTK Nowa Huta — miasto, który tę odznakę ustanowił. Przyznawana jest za poznawanie ojczystej przyrody: każdy zatem turysta huty biorący udział w wycieczkach ma szanse zdobycia odznaki.

KLUB TATRZAŃSKI TROSZCZY SIĘ O SZLAKI

Klub Tatrzański Oddziału PTTK HiL zajmuje się nie tylko organizowaniem szkoleń i wycieczek górskich. Dokłada on również starań, aby szlaki górskie były dobrze oznakowane i bezpieczne. W ramach współpracy z KTG Zarządu Głównego PTTK rozpoczyna w bież. roku akcję inwentaryzacji i kontroli zabezpieczenia szlaków tatrzańskich. Akcja ta prowadzona na terenie Tatr Polskich wspólnie z GOPR przyczyni się do poprawienia i uzupełnienia istniejących zabezpieczeń na szlakach wysokogórskich.

KTP W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Zachęcam do udziału w cyklu wycieczek organizowanych przez Komisję Turystyki Pieszej pn. **„9 spotkań turystów pieszych w Górach Świętokrzyskich".** Kilka wypraw już się odbyło, kilka jeszcze będzie — m. in do Samsonowa (ruiny wielkiego pieca), do Kielc (Muzeum Świętokrzyskie), do Chęcin (zwiedzanie ruin zamku).

Ostatnie spotkanie planowane jest w październiku br w Klubie Turysty PTTK HiL. Można będzie na nim składać egzamin na uprawnienia przodownika turystyki pieszej względnie na poszerzenie już posiadanych uprawnień. Na tym spotkaniu będzie można również otrzymać znaczek „9 spotkań turystów pieszych w Górach Świętokrzyskich" oraz obejrzeć kolorowe przeźrocza wyświetlane przez członków Klubu Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK HiL.